Nr 117 Kraków, Wtorek 23 Maja 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 7 kor od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Biurokracya i konstytucya.

Prasa rosyjska z wielką niechęcią przyjęła reformę ministerstwa rolnictwa. Nie zbuduje się także opinia publiczna w Rosyi najnowszym ukazem carskim, o którym donoszą nam dzisiejsze depesze, a dotyczącym powołania do życia nowej instytucyi pod firmą „Rady dla obrony państwa“. Organizacyę tej nowej, biurokratycznej instytucyi polecił car... wielkiemu ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi. W jednym i drugim wypadku zwiększą się przedewszystkiem tryby i koła rozpędowe machiny biurokratycznej, co w jawnej zostaje sprzeczności z charakterem tych reform, jakich oczekuje cała Rosya.

Z powodu dymisyi Jermołowa, zniesienia ministerstwa rolnictwa i ustanowienia „centralnego komitetu dla spraw agrarnych“ (teraz ciągle się tworzy komitety), zauważyła „Ruś“ — że sama reforma „będąc w istocie tylko biurokratyczną, dotyczy najbardziej interesów kilku petersburskich kancelaryj. Powiększenie zaś liczby machin biurokratycznych w oczach narodu rosyjskiego nie daje jeszcze gwarancyi rzeczywistego powodzenia realnego w prowadzeniu spraw wewnętrznych“. Liberalny dziennik rosyjski doszedł do wniosku, że zagrożona w swej egzystencyi biurokracya rosyjska, zwiększa obecnie swoje kadry i mobilizuje swoje siły, stwarzając coraz to nowe instytucye urzędnicze. Jedynym w tej sprawie pożądanym objawem jest ustąpienie Jermołowa. Tę samą mniej więcej opinię wypowiadają inne organa prasy rosyjskiej, podnosząc wątpliwość, czy nowy sposób administracyi rolniczej może zaradzić dawnym niedomaganiom.

Poważniejsze jeszcze wątpliwości obudzi nowa „rada dla obrony państwa“. Do tej chwili nie znamy szczegółów tej instytucyi. Jeżeli ona specyalnie zająć się ma obmyśleniem środków na prowadzenie wojny, to będzie ona wyrazem nieufności dla ministerstwa wojny. Powierzenie zaś misyi organizacyi tej rady jednemu z wielkich książąt, najgorszym jest dla jej przyszłości prognostykiem.

Tworzenie coraz to nowych instytucyj, powoływanie coraz to nowych komitetów, celem ich zorganizowania, wytwarza niebywały w Petersburgu chaos. — Wkrótce już władza centralna straci rachunek tych różnych komitetów, subkomitetów, rad naczelnych i przybocznych, których działalność albo krzyżować się będzie i paraliżować, albo zredukuje się do zera.

Niebawem opinia publiczna w Rosyi dojść musi do przekonania, że w drodze łataniny nie uzdrowi się tego państwa. Tylko uczciwie pojęta konstytucya może tutaj być środkiem zaradczym. Na razie jednak mamy do czynienia z objawami wcale nie dwuznacznie popieranej chęci osłabienia prądów konstytucyjnych i zapewnienia biurokracyi dalszego wszechwładztwa.

Przesilenie na Węgrzech.

Posiedzenie wykonawczego komitetu zjednoczonych stronnictw opozycyjnych, oczekiwane z tak napiętą uwagą po obu stronach Litawy, odbyło się w sobotę i trwało bardzo krótko. Komitet uchwalił wezwać hr. Juliusza Andrassego, stojącego na czele dysydentów z partyi liberalnej, ażeby jako mąż zaufania zjednoczonych klubów opozycyjnych rozpoczął rokowania z koroną. Ponieważ hr. Juliusz Andrassy nie był jeszcze naówczas obecnym w Budapeszcie, nie mógł bowiem przybyć na czas do Budapesztu z dóbr swoich Töke-Terebes, komitet wykonawczy nie mógł mu zaraz doręczyć swojej uchwały i otrzymać od niego odpowiedzi, czy się podejmie tej misyi.

Hr. Juliusz Andrassy w nocy z soboty na niedzielę przybył do Budapesztu i wczoraj w południe odbył konferencyę z Franciszkiem Kossuthem, po południu zaś z br. Burianem, który po tej konferencyi powrócił do Wiednia. Dotąd nie ma urzędowej wiadomości, czy hr. Andrassy przyjął na siebie obowiązek pośrednika pomiędzy koroną a stronnictwami opozycyjnemi na Węgrzech, ale dysydenci zapewniają, że podejmie się tej misyi, chociaż ona pośród obecnych warunków wkłada na niego ciężar, nie pozbawiony przykrości. Prawdopodobnie więc hr. Andrassy poddał się uchwale komitetu wykonawczego, o czem po południu powinno nadejść urzędowe doniesienie. Dzisiaj po południu ma się odbyć powtórne posiedzenie komitetu, na którem Kossuth zawiadomi członków jego o decyzyi hr. Andrassyego, poczem kluby opozycyjne zgromadzą się na plenarne posiedzenie.

W organie stronnictwa niezawisłości „Budapest“ ogłosił Kossuth artykuł, w którym zbija twierdzenie, jakoby cesarz był obecnie dla Węgrów źle usposobiony. Król — powiada Kossuth — chce prawa swe wykonywać „a priori“, nie zaś „a posteriori“, a temu winna partya liberalna, która przez 30 lat pielęgnowała ten zwyczaj i wytworzyła autokratyzm. „Pewną jest rzeczą — mówi Kossuth — że król partyę niezawisłości uważa równie tak dobrze za konstytucyjną, jak każde inne stronnictwo. Jeżeli król na program, oparty na unii osobistej, nie zgadza się, to uważa go jednak za uprawniony ze stanowiska konstytucyjnego. Bardzo będzie zbawiennem, gdy król przekona się, że ten prąd nie jest zwrócony przeciwko domowi panującemu. Węgrzy wobec zbliżających się wypadków są ostoją dla domu królewskiego. Król wywarł jak najlepsze wrażenie swoją uprzejmością. Przyjdzie czas, gdy naród pozna, że każdy krok zjednoczonej lewicy pochodzi z patryotyzmu i poświęcenia dla ojczyzny“.

Na Węgrzech, a także w Wiedniu panuje przekonanie, że misya bar. Buriana nie minęła bez skutku, chociaż do załatwienia sprawy przesilenia jeszcze jest daleko.

Gubernia chełmska.

Ogłoszenie „ukazu tolerancyjnego“ spowodowało rozjaśnienie mętnej i fałszywą słodyczą zaprawionej opinii prasy rosyjskiej. Głosy, odzywające się obecnie w sprawie „unii“ i uciskanych od wieków Rosyan w Chełmszczyźnie, mogą nam posłużyć do łatwiejszego zoryentowania się w sytuacyi i nabierają dla nas tem aktualniejszego znaczenia, że oceniając fakty i obecną chwilę, nie mogą posługiwać się liberalną frazeologią. Ostatniemi czasy w sprawie „Chełmszczyzny“ zabiera głos znany organ konserwatywny, „Słowo“ petersburskie i wypowiada zdanie, że Rosyanie obowiązani są nie dopuścić w swem państwie, żeby rosyjska prowincya straconą była dla rosyjskiej narodowości, tem więcej, że dzieje się to na kresach, które są wałem ochronnym przed zachodem“.

„Wprost bolesnem jest — pisze autor — kiedy rozmawia się z byłym unitą (obecnie katolikiem) chłopem i słucha się jego oświadczenia, że jest on Polakiem, pomimo że po polsku prawie i nie mówi. A kiedy się powie takiemu Rosyaninowi katolikowi, nie umiejącemu mówić nawet po polsku, że jest Rosyaninem, to on się wstydzi swego pochodzenia, a nawet za tę nazwę się obraża“. Jest rzeczą, której trudnoby dać wiarę, że Rosyanin z ojca i matki, w rosyjskiem państwie, pod panowaniem rosyjskiego cesarza, wstydzi się być Rosyaninem“.

W dalszym ciągu wyjaśnia autor artykułu, że „unia“ w dawniejszych czasach uniemożliwiała polonizacyę ludności, jednak wobec zniesienia jej i długoletniego, tajnego wpływu księży, ciążenie ludności ku katolicyzmowi, a równocześnie i polskości, znacznie się zwiększyło. Obecnie trzeba przyjąć za normę, że w Rusi chełmskiej jest około 10 tysięcy rosyjskich łacinników i ze 100 tysięcy unitów Rosyan, tak zwanych „opornych“. Najlepszem byłoby pozostawienie ich „unitami“, w tym bowiem wypadku nie byliby straceni dla rosyjskiej narodowości, słuchając kazań, modlitw i śpiewów w rodzinnem narzeczu“.

Żeby umożliwić mieszkańcom chełmskiej Rusi zachowanie rosyjskiej narodowości, proponuje autor artykułu stworzenie z powiatów lubelskiej i siedleckiej gubernii, zamieszkałych przez mieszkańców rdzennie rosyjskiej narodowości, oddzielnej chełmskiej gubernii (sprawa ta wielokrotnie była już proponowaną i omawianą w prasie rosyjskiej) i przyłączenie jej do gubernij rosyjskich pod względem administracyjnym. Nadto trzeba przenieść do miasta Chełmu wyższe sądowe, hipoteczne i inne gubernialne zarządy, jak Izbę skarbową, bank włościański, dlatego, że włościanie rosyjscy, udając się do miast polskich, zniewoleni będą do używania wtedy obcego mu polskiego języka, a z chwilą wprowadzenia proponowanych w Królestwie Polskiem reform nawet i nie usłyszą mowy rosyjskiej. Dalej nie możemy pozwolić na otwarcie szkół polskich w miejscowościach, zaludnionych przez ludność rdzennie rosyjską. Wreszcie dokładnie i bez najmniejszych ustępstw domagać się mają Rosyanie, aby w myśl najwyższego ukazu z 17 kwietnia wykład religii rzymsko-katolickiej odbywał się w miejscowem „narzeczu“, a więc w języku rosyjskim. Postarać się należy, aby Rosyanie, wyznawcy rzymsko-katolickiej religii, mieli możność modlenia się, słuchania kazań i pieśni religijnych w ojczystej mowie, t. j. w języku rosyjskim, co przecież zupełnie nie kwestyonuje swobody sumienia. A w końcu zwrócić się należy do rosyjskich historyków z prośbą opracowania historyi Rusi chełmskiej aż do ostatnich czasów. Historyę tę rozrzucić należy między lud.

Autor kończy swój artykuł wezwaniem do społeczeństwa rosyjskiego, aby pomogło do obrony ludności rosyjskiej w kraju od wieków rosyjskim „gdyż jeszcze czas, w przeciwnym razie będziemy się musieli wstydzić przed potomkami i historyą, która nas surowo osądzi“.

Żałować wypada, że autor artykułu, omawiając środki obrony uciskanej od wieków „rosyjskości“, nie jest szczerym i nie proponuje odrazu środków, któremi swą „rosyjskość“ bronić zamierza. Wystąpiłby bowiem odrazu bez przyłbicy i odsłoniłby zręcznie ukrywane narzędzia prawosławia: knut, więzienie, administracyjne kary, zsyłki i t. p. środki propagandy, które nie przyniosły żadnego rezultatu.

Z wojny.

(Akcya zaczepna Japończyków. — Co za nią przemawia. Utarczki przednich straży. — Sprawa oblężenia Władywostoku.)

W sobotę nadeszły z Mandżuryi ponowne wiadomości, zapowiadające, że bitwa jest bliską, i zapewniające, że przednie straże nieprzyjacielskie staczają już utarczki. Doniesienia te, które dawniej z wielu względów były przedwczesnemi, obecnie zasługują na wiarę i są zupełnie prawdopodobne. Od bitwy pod Mukdenem i Japończycy i Rosyanie mieli dosyć czasu, ażeby zapełnić luki w swoich szeregach i przygotować się do dalszej rozprawy. Jeżeli przypływ nowych sił japońskich oceniać będziemy wedle tej samej skali, jak rosyjski, to jest obliczymy go na 1000 ludzi dziennie, to marszałek Ojama od bitwy pod Mukdenem otrzymać mógł posiłki co najmniej w sile 100.000 ludzi. Gdyby ruch na kolei syberyjskiej odbywał się normalnie, to w takim razie Rosyanie otrzymaliby w przybliżeniu podobne posiłki, a w ten sposób siły obu stron wojujących znajdowałyby się w takim samym stosunku, jak pod Mukdenem. Ale prawdopodobnie Japończycy zdołali zebrać większe posiłki, niż Rosyanie, mając prawie pod bokiem kraj ojczysty, gdy przeciwnie Rosyanie musieli ściągać nowe oddziały z odległości dziesiątek tysięcy kilometrów. Wobec tego Japończycy nie powinni ociągać się z rozpoczęciem nowego pochodu zaczepnego, co też, jak się zdaje, uczynili.

Drugim, ważnym powodem do podjęcia akcyi zaczepnej jest okoliczność natury strategicznej. Rosyjski zbiornik wojsk w Europie jest bez porównania większy, niż japoński, i gdyby tylko Rosyanie rozporządzali czasem dowoli, mogliby ściągnąć do Mandżuryi przeważające siły. Gdyby zresztą posiadali jaką taką administracyę cywilną i wojskową, gdyby nie ciągłe kradzieże, braki i zaniedbania w uzbrojeniu i zaopatrywaniu wojska w potrzeby wojenne, gdyby środki komunikacyjne funkcyonowały tak, jak na papierze, armia rosyjska już dawno byłaby miała przewagę w Mandżuryi. Nie ma jej obecnie, ale może ją uzyskać za miesiąc, dwa. Chodzi tylko o czas. Otóż Japończycy nie mogą dopuścić do takiego zwrotu w położeniu wojennem i chcąc zapobiedz wzmocnieniu się nieprzyjaciela, muszą podjąć akcyę zaczepną. Im dłuższą będzie zresztą przerwa w operacyach, tem silniej mogą się Rosyanie obwarować na swoich obecnych stanowiskach, a to również przemawia za ofenzywą japońską. Stosunki meteorologiczne w obecnej porze nie przeszkadzają podjęciu wielkiej akcyi wojennej. W północnej Mandżuryi rozpoczęła się już wiosna, a chociaż deszcze psują tu i owdzie drogę, ogólny stan terenu jest pomyślny.

To też japońska kwatera główna, która dotąd milczała uporczywie, zaczyna donosić o ruchach przednich straży rosyjskich i potyczkach, które z niemi staczają japońskie oddziały wywiadowcze. I tak, ze wspomnianego źródła dowiadujemy się, że trzy rosyjskie kolumny, złożone z żołnierzy różnej broni, ruszyły naprzód koło kolei żelaznej w kierunku południowym. Dnia 18 b. m. zaatakowali Japończycy te oddziały i odparli. Równocześnie 500 ludzi konnicy rosyjskiej zaatakowało szpital polny w Kangpin na prawym brzegu rzeki Liao. Japońska piechota i konnica rozproszyły ich i zadały im ciężkie straty.

Nadeszły zaś dzisiaj telegram z Tokio donosi, że urzędownie ogłoszono o dalszych potyczkach. Mianowicie rano dnia 19 maja — czytamy w owym telegramie — zaatakowały dwie rosyjskie kompanie i dwa szwadrony, przybyłe z Tajnnpachomen, miejscowości Tsingtsu, **zostały jednak o godzinie 1 w południe odparte.** Równocześnie zaatakował pułk rosyjski i 5 szwadronów miejscowość Singjangpao. **Do wieczora pobito ich.**

Położenie koło Czengtu, gdzie Rosyan ściśnięto na prawym brzegu rzeki Liao, nie zmieniło się od 18 maja i odbywają się tylko potyczki patroli. Nieprzyjacielska konnica, która skoncentrowała się w głównej sile koło Kungszuliang, 8 mil na zachód od Fakumen, próbowała dnia 19 maja przed południem **zagrozić naszemu obozowi z tyłu,** obchodząc obóz ze strony południowo-zachodniej. Silne komendy naszych straży onieśmieliły nieprzyjacielską konnicę, która, nie osiągnąwszy celu, cofnęła się na znaczną odległość w północno-zachodnim kierunku.

Tak przedstawia się w obecnej chwili położenie w Mandżuryi, a mianowicie na północy od Tienlinu. Niestety, brak dokładniejszej mapy utrudnia oryentowanie się w obustronnych ruchach wojsk, a kaleczenie nazw rozmaitych miejscowości przez telegramy i prawdziwy chaos w sposobie pisania chińskich nazw, to wedle zasady fonetycznej, to wedle ortografii gramatycznej, powiększają te trudności.

Rosyanie — jak to już przed kilku dniami doniósł telegram — przygotowują się we Władywostoku na oblężenie, podobnie jak niegdyś w Porcie Artura, chociaż Japończycy nie rozpoczęli jeszcze przygotowań do tego oblężenia. Wedle ostatnich wiadomości, rosyjski oddział ma znajdować się w Kenseng, w odległości 250 kilometrów na południe od Władywostoku, z czego wynikałoby, że ta przestrzeń jest jeszcze zupełnie wolną od Japończyków. Prawdopodobnie Japończycy przystąpią do oblężenia od strony lądu Władywostoku dopiero wtedy, gdy odniosą zwycięstwa nad flotą rosyjską i będą mogli twierdzę tę odciąć również od strony morza.

Bomba w Warszawie.

Warszawa, 21 maja.

Miasto znajduje się ciągle jeszcze pod wrażeniem okropnego wypadku przy ul. Miodowej. Jak już do-

PRZED ZMROKIEM na „Via Nazionale“.

(Ustęp z podróży do Włoch.)

Rzym.

(Dokończenie.)

Aż dziw zbiera, że w takiem otoczeniu, że w tym kościele, gdzie się handluje wszystkiem, gdzie za stałą cenę 30 centesimów (14 naszych centów) kupuje się dwa pstrzyknięcia guzika elektrycznego, oświetlające samo wnętrze grobu św. Piotra zarówno dla pobożnych pielgrzymów, jak pospolitych gapiów, potrafiono uszanować jednę z pierwszych rzeźb Michała Anioła. Jest to słynna „Pieta“, znajdująca się w pierwszym na prawo ołtarzu bocznym.

Odpłacono się za to gdzieindziej Michałowi Aniołowi!

Ta sama wizya Matki Boskiej, trzymającej na kolanach zwłoki zdjętego z krzyża Syna, stanęła powtórnie przed duszą artysty pod koniec życia. Zapragnął przekuć ją w kamień, nie zdołał jednakże wykończyć ostatecznie swego dzieła. Mimoto — nie chcę za dekadentami powtarzać, że „właśnie dlatego“ — ta druga jego „Pieta“, znajdująca się we Florencyi, wydaje mi się piękniejszą od rzymskiej, bo silniejsza w uczuciu. Ale jakby właśnie dlatego schowano ją w tumie florenckim prawie pomiędzy rupieciami, z tyłu, za ołtarzem, w tak ciemnym zakątku, że w najjaśniejszy dzień trzeba się o nią dopytywać i aż prosić o osobne oświetlenie, ażeby cośkolwiek z niej zobaczyć.

Tak się czci i szanuje arcydzieła sztuki po kościołach włoskich!

Za to zdarzyło mi się w weneckim kościele „SS. Giovanni e Paolo“ widzieć reprezentantów tego „narodu artystów z urodzenia“, skupionych w niemym zachwycie około ustawionej na honorowem miejscu ogromnej o drewnianej głowie, z lakierowanemi rumieńcami lalki, której figurę, wypchaną słomą, ściśnięto sznurówką, a przystrojono wedle mody skrojoną białą jedwabną suknią ślubną. Stroju dopełniały rękawiczki, opięte na drewnianych rękach, a na głowie tekturowa złocona korona i welon powłóczysty, nalepiony gwiazdami ze złotego papieru.

Doprawdy nie wiem, czy na takie wyobrażenie Matki Boskiej zgodziłby się najciemniejszy nasz lud z zapadłej jakiejś górskiej wioski, który nie wzrastał w atmosferze Giotta i Michała Anioła, który nie marzył nawet o Pereginach, Rafaelach, Tycyanach i Coreggiach!

Najprzykrzejsza jednak scena tego rodzaju zaskoczyła mnie właśnie dziś rano w kościele „S. Maria in Aracoeli“ na rzymskim Kapitolu.

Kiedyśmy zwiedzali ten nigdy nieskończony zupełnie, a dziś bardzo zniszczony i bardzo zaniedbany kościół, nawinął się nam jakiś obdartus, których w Rzymie nigdzie nie brak, a który dla zarobienia paru soldów, począł nas gorąco przekonywać, że nie możemy z Rzymu wyjechać, nie zobaczywszy „Santo Bambino“ (Świętego Dzieciątka).

Przypomniałem sobie wprawdzie, że to w tym kościele jest zwyczaj urządzania na Boże Narodzenie szopki, w której dzieci rzymskie, do 7 lat podobno, wygłaszają publiczne przemowy do Dzieciątka Jezus, to jednak, co nas spotkało, wprawiło mnie w prawdziwe osłupienie.

Sprowadzono skądsiś księdza, czy mnicha o chudej, pomarszczonej, ponurej twarzy i za nim ruszyliśmy do pobocznej kaplicy całą już gromadką, bo tymczasem zbiegło się trochę biedactwa włoskiego, chcącego z nas skorzystać, aby zobaczyć „Santo Bambino“. Ksiądz z trzaskiem otworzył drzwiczki zamykanego ołtarza, spojrzał na nas, jakby chciał sobie zapamiętać, jak wyglądamy tuż przed uderzeniem piorunu, i zniknął w kącie.

Za chwilę stamtąd odezwał się turkot obracanej korby, a ze środka ołtarza, z miejsca, gdzie się zwykle znajduje cyboryum, niby zjawisko w teatrze, wyjechała długa, trumnowata skrzynka, oszklona ze wszystkich stron. W tej skrzynce trzęsło się coś paralitycznym ruchem.

Była to lalka najniekształtniejsza i najbrzydsza, jaką tylko sobie można wyobrazić: na nieforemnym tułowiu z białego atłasu kiwała się główka drewniana, pomalowana, której nieudolność roboty zaledwo z afrykańskimi fetyszami dałaby się porównać, po bokach zwieszało się coś niby dwie rączki. Razem z główką kiwała się, w miarę wstrząśnień szklanej skrzynki, umieszczona na niej nadzwyczaj kosztowna, złota, wysadzana klejnotami korona, a cała sukienka lalki zawieszona była, miejscami aż prawie zupełnie pokryta, pierścieniami, brylantami, kolczykami, obrączkami ślubnemi, perłowemi broszkami, bransoletami, zegarkami...

Z boku skrzynki widać było coś białego. Podszedłem bliżej: to były listy, najprawdziwsze listy, i to re-ko-men-do-wa-ne, zaadresowane: „A Santo Bambino — Roma — Chiesa in Aracoeli“, które tutaj księża pozatykali, ażeby „Santo Bambino“ mogło je sobie przeczytać...

Uczułem, że blednę, a gardło mi ściska dziwne jakieś dławienie...

Z za ołtarza wyszedł mnich i spojrzał na nas powtórnie.

Ja gdzieś widziałem już tę twarz bladą a szarą zarazem, jak marmur, który leżał długo zagrzebany, te zmarszczki, do których jakby przylgnęła ziemia, co je już wieki pokrywała, te oczy ponure, te brwi równe, jak pod linią wyciągnięte!

Tak widziałem — ale tamto nie była twarz żywa, tylko przechowane w Muzeum kapitolińskiem z przed lat dwu tysięcy, marmurowe popiersie pogańskiego augura...

Mnich zadowolony widocznie z wrażenia, które się na naszych twarzach malowało, wydobył dwa obrazki, przedstawiające „Santo Bambino“, mocno upiększone i wyidealizowane, potarł je o szklanną skrzynkę i podał nam, zabierając skwapliwie soldy, w zamian sobie ofiarowane.

„Uciekać stąd, uciekać!“ — wołało coś we mnie. Odwróciłem się i ujrzałem poza nami cały nasz przypadkowy orszak na kolanach, prawie krzyżem leżący w bezgranicznym zachwycie przed ową szklanną skrzynką...

I cóż ja mogę mieć wspólnego z tymi ludźmi? Co może mieć wspólnego mój chrześcijanizm z ich religią? Jak głęboko pogańskim musi być ten naród, skoro dziś jeszcze sami księża i to tuż pod bokiem papieża muszą dla tego narodu przykrawać prawdy chrześcijaństwa na modłę tak barbarzyńsko-pogańską?

Nie! Ten naród jest dla nas duchowo tak obcym, jak obcą jest otaczająca go natura, która wychowała i jego i jego sztukę.

Zamiast turkusowej barwy i kryształowej czystości naszych potoków górskich, tutaj na północ od linii Apeninów, przecinających przez Florencyę ukośnie cały półwysep, widzi się płynące łożyskami rzek i potoków białe, wapienne mleko, na południe zaś gęste, brunatne błoto.

Tutaj w krajobrazie przewaga linij poziomych i pionowych i to zarówno w ukształtowaniu gruntu, jak w roślinności, o czem świadczą, stanowiące znamienną różnicę włoskiego krajobrazu, sosna parasolowata i kolumny cyprysów; u nas łagodna falistość krajobrazu i ziemnego i roślinnego. Skutkiem tego nasz krajobraz najpiękniejszy jest w stanie dzikim, we Włoszech natomiast widoki naturalne, z wyjątkiem niektórych czarujących połączeń urwistych brzegów i morza, są nieładne. Za to widoki sztuczne, ogrody, tworzą kombinacye, które trzeba widzieć na florenckiej „Viale del colli“, aby zrozumieć, dlaczego Włochy są ojczyzną strzyżonych szpalerów, architektonicznie grupowanych drzew i owych ogrodów, niesprawiedliwie u nas francuskiemi zwanych. U nas rozlewność linij, mnóstwo kolorów i kolorków, subtelność kolorystyczna, tutaj brutalnie położone wielkie, jednostajne plamy barw jaskrawych, a za to w przejrzystem powietrzu konturowa prawie czystość rysunku...

I obcy ten duchowo dla nas naród, w obcej nam naturze miałby stworzyć sztukę, któraby nam jak jemu odpowiadała? któraby nie była cierniem w ciele naszej kultury?

I oto w czem fałszywość także i prerafaelizmu!

Już lepszem było to, co go w modzie europejskiej poprzedziło: to rozpętanie się prawdziwego szału kolorystycznego, to wyzbycie się wszelkich wzorów dla upajającego nurzania się w naturze.

Materyalizm artystyczny musiał wywołać reakcyę, musiało po nim nastąpić szukanie ducha, ale owo szukanie powinno się odbywać nie przez oglądanie się na podwójnie obce wzory, tylko przez zejście w głąb własny i chwała Bogu już się tak odbywa!...

Tamto jest łatwem i przyjemnem wydrapywaniem się na znane szczyty, aby na ich wysokości wyobrazić sobie, że się jest o tyle większym i wyższym, to zaś mozolnem ale potężnem dźwiganiem się sił wulkanicznych, które tworzą nowe góry, nowe szczyty...

...I prawie wdzięczny byłem dziełu angielskiego malarza, że zbudziło we mnie tę burzę uczuć przypomnień i refleksyi, które przeleciały przez moje „ja“, podczas gdy stałem zapatrzony — choć chwilami nie widząc nic, oprócz swoich myśli — i w Chrystusa po bizantyńsku sztywnego, który się rozpościera na tle w złote cegły na całą szerokość absydy i w inne malowidła tak widoczne, a tak... nieszczere.

Z podwórza wdarł się głośniejszy gwar bawiących się dzieci przez drzwi, któremi wszedł kościelny, cichy, dyskretny, taki niepodobny do kościelnych włoskich! Uważając widocznie, żem w „zachwyceniu“, cofnął się, a tuż potem dzieci ucichły zupełnie...

Czas upływał. Robiło się coraz ciemniej, aż freski Burne Yonesa widać było jak przez grubą, szarą firankę... Kościelny ukazał się znowu, nie ażeby jak jego włoscy koledzy potrząsać brutalnie kluczami i wołać opryskliwie: „Si chindere!“, równocześnie łypiąc niespokojnemi oczami, czy „forestiere“ nie dobywa portmonetki. On chciał tylko możliwie cicho i możliwie delikatnie powiedzieć swoją obecnością: „Już czas odejść!“

Tak: już czas odejść! — zawróciliśmy ku drzwiom, a kościelny znikł ponownie aby oszczędzić nam sceny z wyciągniętą ręką i spadającymi na nią brudnymi i pokrzywionymi soldami...

Znaleźliśmy się z powrotem na „Via Nazionale“, gdzie dzień zaledwo konać poczynał.

Przyzwyczajeni do myślenia temi samemi uczuciami, tymi samymi prawie zwrotami mowy, szliśmy wśród gwarnego tłumu, jakby kończąc głośno rozpoczętą w milczeniu rozmowę:

— A jednak warto do Włoch przyjechać!

— Choćby po to, aby się przekonać, jak one są obce dla nas!...

Wojciech Dąbrowski

nosiłem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bomba, która tak olbrzymie wyrządziła spustoszenie, przeznaczoną była dla generał-gubernatora Maksymowicza, jako odwet za rzezie majowe. Gen. Maksymowicz sam przeczuwał zamach i rzadko pokazywał się na ulicach miasta. Po pierwszych, odważnych próbach jeżdżenia bez eskorty kozackiej, po mieście, Maksymowicz wkrótce przyszedł do przekonania, że usposobienie Warszawy nie pozwala na taką demonstracyjną ufność i dlatego zmienił system jeżdżenia. W parę dni po swoim wjeździe do Warszawy, zaczął już używać eskorty kozaków kubańskich, oraz owych charakterystycznych dwóch „cyklistów“, którzy stale jeździli za jego karetą.

O szczegółach zamierzonego zamachu są jeszcze następujące okoliczności do zanotowania.

Goście, znajdujący się na werandzie cukierni Trojanowskiego, zauważyli na kilka minut przed godziną 12 w południe młodego człowieka lat około 30, który okazywał wielkie zdenerwowanie. Wypił on 2 czarne kawy i palił gorączkowo papierosy, wychylając się od czasu do czasu poza balustradę werandy, jakby oczekiwał na powracających z cerkwi dygnitarzy. Obecność jego nie mogła nie zwrócić kręcących się gęsto po ul. Miodowej agentów policyi. Jakoż niebawem dwóch z nich weszło na werandę i przystąpiło do tajemniczego gościa, wzywając go, aby z nimi udał się do cyrkułu.

W tej chwili nieznajomy zerwał wiszący mu na sznurku u paltota przedmiot okrągły i rzucił go o ziemię. Nastąpił ogłuszający huk i oślepiający błysk. Tumany dymu ogarnęły werandę i całą część ulicy, równocześnie zaś rozległ się rozdzierający jęk ofiar katastrofy. Gdy dym opadł, oczom zgromadzonych odsłonił się widok okropny. Na chodniku przed werandą wił się w okrutnych boleściach przyzwoicie ubrany mężczyzna już bez nóg. Krew literalnie ciekła z niego strumieniem na chodnik, zlewając się na bruk uliczny. Człowiek ten, ostatnim widać wysiłkiem, uniósł się na obudwu okaleczonych rękach i łypiąc oczyma, chwytał chciwie powietrze, ale po chwili opadł na beton i w drgawkach konwulsyjnych wydał ostatnie tchnienie.

Nieopodal, w rogu werandy, leżały strasznie zmiażdżone i poszarpane drugie zwłoki. A o kilka stóp na prawo trzecie, nawpół owinięte w oderwaną z nad okna magazynu p. Sommera markizę płócienną. To sprawca zamachu i obaj agenci policyjni. Jeden ze stolików werandowych cukierni znalazł się na dachu werandy, inny zawisł na płótnie. W około jęczało, stękało kilkanaście powalonych przez wybuch na chodnik osób, obecnych na werandzie cukierni i przechodniów.

W domu nr. 3, ponieśli straty wszyscy właściciele sklepów i magazynów, wskutek stłuczenia na miazgę szyb wystawowych, luster, połamania lamp i zrujnowania wystaw. Największą jednak szkodę poniósł p. Jaszczołt, właściciel magazynu mebli na I piętrze, dokąd siła wybuchu zaniosła kawałki poszarpanych ciał ofiar wybuchu. P. Trojanowski, właściciel cukierni, straty swe ocenia na 5000 rubli.

Ogólne szkody, zrządzone na całej przestrzeni ulicy Miodowej do Kapitulnej oceniono na 10.000 rubli.

Po wybuchu władze policyjne zamknęły ulicę Miodową kordonem policyi, wojska i konnych żandarmów, nie dopuszczając publiczności, która olbrzymią falą napływać poczęła na miejsce katastrofy. Dopuszczono tylko pogotowie ratunkowe, które spiesznie odwozić zaczęło rannych do szpitali lub do domów. Ogółem było ranionych osób 19.

Generał Maksymowicz, jak już donosiłem, wskutek ostrzeżenia, otrzymanego w ostatniej chwili, wstrzymał wyjazd swój do katedry i z zamku wcale się nie ruszył. To go ocaliło.

W godzinach popołudniowych wydelegował generał-gubernator Maksymowicz do szpitali urzędnika do szczególnych poruczeń, p. Gressera, w celu zasięgnięcia informacyj o stanie rannych ofiar wybuchu. Ciężko pokaleczonemu agentowi policyjnemu, Antoniewiczowi, w szpitalu św. Ducha amputowano nogę; stan jego jest dość groźny.

„Warsz. Dniewnik“ dodaje następujące szczegóły: „Zabici policyanci: Bazyli Korotkij i Jegor Kocznow byli na służbie od kilku miesięcy. Korotkij służył w pułku ułanów l.-gw., a Kocznow w pułku wołyńskim l.-gw. Wybuch literalnie rozerwał nieszczęśliwych i odrzucił ich w różne strony“.

Dziś od rana prawie wszystkie sklepy otwarte, z wyjątkiem kilku, w których nie ma ani okien, ani drzwi i trzeba je było osłonić. — Cukiernię otwarto, a cisną się do niej tłumy.

Z ruchu wyborczego.

Deprawacya opinii publicznej, jaką szerzą organa reakcyjne w Krakowie, jest objawem tylko wśród politycznie mało wyrobionego społeczeństwa możliwym. Nigdzie indziej nie pozwolonoby sobie na dawanie takich sprawozdań ze zgromadzeń publicznych, z jakiemi spotykamy się n. p. w „Czasie“ lub w „Głosie Narodu“. Nie mamy pretensyi, aby bliźnie organy wstecznictwa galicyjskiego popierały akcyę sfer postępowych: niech z nią walczą — to jest ich politycznym zawodem. Ale niech podstawę walki tworzy realna prawda. Sprawozdanie z publicznego zgromadzenia, w którem bierze udział kilkaset osób, może być krótsze lub dłuższe, mniej lub więcej wyczerpujące, wedle intencyj dziennika, ale nie powinno ono przekręcać i fałszować tendencyi mowców i całego zebrania. — Poza tem otwiera się walka o wygłaszane zasady i tej nikomu nie bierze się za złe. Ale ustawiczne przekręcanie faktycznego przebiegu i charakteru obrad doprowadza tylko do polemiki, nie przynoszącej zaszczytu ludziom pióra, a u tych, co byli uczestnikami zebrania, budzi wstręt... do fałszerzy opinii publicznej.

Komitet demokratyczny polski nie ma zwyczaju spraw publicznych czynić przedmiotem konwentyklów i targów osobistych. Urządza też zawsze przed wyborami zgromadzenia publiczne, na których ścierać by się mogły prądy i opinie publiczne. Niestety, ci, co z za stolika redakcyjnego lub zpoza biurka prezydyalnego miotają na demokratów zatrute pociski, nie przychodzą nigdy na te zebrania, gdzieby z pewnością ich wolność głosu uszanowano. Akcya konserwatywnego komitetu jest zawsze robotą krecią, toruje sobie drogi podstępnie i chyłkiem. Gdyby inne stronnictwa poszły za tym przykładem, deprawacya polityczna byłaby już zupełną, miejsce jawnej, obywatelskiej działalności zajęłyby niepodzielnie transakcye wyborcze z rodzaju tych, jakie obecnie ograniczyć się muszą na obóz konserwatywny.

Sobotnie zgromadzenie wyborców krakowskich, z którego na innem miejscu wyczerpujące dajemy sprawozdanie, świadczyło o niezwykłem zainteresowaniu się wyborami. Salę przepełnili przeważnie wyborcy i wyborczynie z Koła inteligencyi, reprezentujący wszystkie sfery tej kuryi. Pomimo tropikalnego gorąca, większa część wyborców wytrwała na całem zebraniu, które trwało od pół do 8 do pół do 12 w nocy. Sprawozdanie z tego zgromadzenia, a zwłaszcza programowe przemówienia posłów: Doboszyńskiego i Rottera, przekonać powinny wszystkich, na których opinię we właściwy sobie sposób wpływa komitet konserwatywny, że radcy stronnictwa demokratycznego uczciwie i sumiennie wywiązują się z obywatelskiego zadania, jakie wraz z mandatem radzieckim na siebie przyjmują. Mamy też wszelkie prawo przypuszczać, że nowi radcy, którzy zasilą, po obecnych wyborach klub demokratyczny, pod kierunkiem starszych swoich kolegów rzetelne miastu oddadzą usługi.

Lista kandydatów demokratycznych z Koła inteligencyi niebawem będzie ogłoszona.

Nieprzyzwoity, godności stanu urzędniczego ubliżający sposób popierania swoich kandydatur, obmyśleli niektórzy kandydaci na radców miejskich, starający się obecnie o mandat radziecki. Oto ubrawszy się odświętnie, obchodzą wszystkie biura urzędowe i przedstawiają się urzędnikom, prosząc o głosowanie za sobą. Proceder takiego sposobu popierania swej kandydatury świadczy o zupełnem niezrozumieniu motywów, które decydować powinny o wyborze radzieckim. Nie o akt grzeczności tutaj idzie, ale o spełnienie czynu obywatelskiego, o wybranie człowieka, którego poleca albo szersze koło wyborców, grupujące się w formie komitetu, albo też, niezależnie od tego, przypomina go obywatelska jego praca. To powinno być dla inteligentnego wyborcy jedyną i decydującą wskazówką co do wyboru kandydatów na radców.

Jeżeli zaś któryś z kandydatów za rzecz nieodzowną uważał przedstawić się wyborcom, to mógł to bardzo łatwo uczynić na publicznych zgromadzeniach, które już się odbyły, lub też powinien się postarać, aby je zwołali jego przyjaciele polityczni. Ale jakieś osobiste nachodzenie wyborców jest ze strony kandydata, mającego pretensyę do powagi, rzeczą wysoce niewłaściwą.

Wybory z Koła wielkiej własności. Dzisiaj odbywają się wybory sześciu radców z Koła II A. (wielka własność). Komisyi wyborczej przewodniczy r. m. Schwarz, z łona Rady miasta zasiadają r. m.: Godzicki i Drobner, z łona obywateli pp. Bernard Wachtel i Izydor Heumann, z ramienia magistratu sekretarz Kubalski i oficyał Danek. W kuryi tej głosuje 221 wyborców. Do godziny 12 w południe oddano bądź osobiście, bądź przez pełnomocnictwa głosów 60. Kandydują pp.: prof. dr Franciszek Fierich, prof. dr Wł. L. Jaworski, prof. dr Józef Rosenblatt, dyrektor filii Banku krajowego Mieczysław Sędzimir, sekretarz Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Szatkowski i poseł hr. Antoni Wodzicki.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Helena. Dzisiaj obchodzą imieniny swoje poważne Heleny, figlarne Helcie i zadumane Helusie. Imię to ma dawne dzieje i bogatą literaturę. Wszak pamiętamy je z Homera, który opiewał oblężenie Troi, a, jak wiadomo, dziesięcioletnia wojna trojańska toczyła się o królowę spartańską Helenę, uprowadzoną do Troi. Ci, którzy nie znają Homera, mogą się w sprawie królowej spartańskiej poinformować u... Meilhaca i Halevy'ego, twórców libretta do operetki Offenbacha p. t. „Piękna Helena“. Ta osobą swoją wypełniła cały ówczesny świat cywilizowany, była płochą, zalotną, zmienną, ale podobno nie bardzo szczęśliwą.

Za to bardzo spokojną była Helena saska, żona króla Bolesława Kędzierzawego. Nic prawie o niej nie wiemy, ale to dobrze, przysłowie bowiem powiada, że kobiety uczciwe nie mają historyi. Drugi król polski, Kazimierz Sprawiedliwy, miał również Helenę za małżonkę. Ta nie była szczęśliwą, jak zapewnia w swoich „Śpiewach historycznych“ Niemcewicz następującemi rymami:

Od dworaków opuszczona
Helena w stroju niedbałym,
Gdy syna trzyma u łona
Co go zwano Leszkiem Białym,
Tak szerzy skargi płaczliwe
Na swe losy nieszczęśliwe:
„Ty się śmiejesz, dziecię lube,
Bo nie znasz twojej niedoli“.

A godzi się wspomnieć także o Helenie, czyli Olenie, żonie Aleksandra Jagiellończyka, postaci bardzo sympatycznej. Naostatek dla wdrożenia w pamięć czytelników wspominamy o św. Helenie, matce cesarza Konstantyna, która w podeszłym wieku pielgrzymowała do ziemi świętej i wznosiła świątynie nad pamiętnemi miejscami z żywota Chrystusa.

A współczesne Heleny? Wszystkie są dobre, a jeżeli która z nich czasami... — jakże to powiedzieć — jest mniej dobrą, to... winni temu mężowie. Zapytujecie, kto winien, gdy panna Helena jest złą? Przepraszam — wszystkie panny są dobre. A teraz niech żyją Heleny, Helcie i Helusie! Taki toast wychyla: *Przygodny.*

W Czytelni kobiet odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. o godzinie 5 wykład pani Izy Moszczeńskiej: „O środkach wychowania“.

Zarząd fundacyi. Piszą nam z miasta:

Akademia umiejętności w Krakowie, przyjmując w zarząd wielką fundacyę ś. p. Wiktora Osławskiego, która obecnie wzrosła do 1,624.600 koron, postanowiła, że 10 procent od sumy uzyskanej z odsetek każdocześnie narosłych, należeć się będzie Akademii umiejętności w Krakowie na opędzenie wszystkich kosztów ze zarządem tej fundacyi, jej majątku i ze spełnianiem jej zadań, połączonych. Licząc 4% odsetek od fundacyi, otrzymamy jako odsetki kwotę 64984 kor. rocznie, Akademia zaś z tej sumy pobierać będzie 10% w sumie 6498 kor. 40 hal. Zarząd samego majątku w Banku austro-węg. w Wiedniu kosztowałby 1218 kor. 45 hal. rocznie. Możeby Akademia umiejętności zechciała dokładnie wyświetlić, za co pobierać ma resztę kosztów w kwocie 5279 kor. 95 hal. i czy koszta tej fundacyi w tej wysokości są usprawiedliwione?

Wiadomości osobiste. P. Feliks Nowowiejski, utalentowany muzyk-kompozytor z Berlina, przybył na dłuższy pobyt do Krakowa.

Książki dla jeńców polskich w Japonii. Wobec zapytań, wystosowanych do naszej redakcyi, czybyśmy się nie podjęli wysyłki ofiarowanych książek dla jeńców w Japonii, donosimy, że pośrednictwa tego podejmiemy się z gotowością i że ofiarowane na ten cel książki należy nadsyłać do naszej redakcyi pod adresem: „Daniel Śliwicki — książki dla jeńców“.

W 25 lat po maturze. Zjazd koleżeński uczniów szkoły realnej w Krakowie, którzy ukończyli ją w r. 1880, odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 2 lipca 1905 r. Miejsce zebrania: o godzinie 9½ zrana w Krakowie, w Rynku gł. pod arkadami Sukiennic, przed pomnikiem Mickiewicza. Za komitet: Ludwik Kollat, Alfred Saller, Stefan Stobiecki (inżynier Wydziału krajowego — Kraków, ul. Czysta, L. 7).

Z Towarzystwa rybackiego. W sobotę w sali Rady powiatowej odbyło się doroczne walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa rybackiego pod przewodnitwem prezesa, dra Ferdynanda Wilkosza. Jak się ze sprawozdania dowiadujemy, Towarzystwo rozpuściło ogółem 2,717.459 sztuk różnego narybku. Liczba członków znacznie wzrosła i wynosi 377 członków zwyczajnych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności Towarzystwa, udzielono wydziałowi absolutoryum poczem zgromadzenie zamianowało członkami honorowymi marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego i hr. Augusta Potockiego, właściciela dóbr Zator. — W skład wydziału wybrani zostali: Michał Naimski, Bronisław Śliwiński, Jan Tyssy i Henryk Müldner.

Niewypłacalność. „Sarmacya“, handel druków gotowych przy ulicy Szewskiej w Krakowie, popadł w niewypłacalność i został w dniu dzisiejszym zlicytowany.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył wczoraj pod przewodnictwem dra Ponikły posiedzenie, na którem: 1) przewodniczący zdał sprawę z kroków, poczynionych w dyrekcyi kolei państwowych co do ulepszeń komunikacyjnych w Zakopanem i co do zaprowadzenia biletów powrotnych; 2) przewodniczący oznajmił, że pamiętnik tegoroczny Towarzystwa, opracowywany przez dra Stanisława Eljasza-Radzikowskiego, jest już w druku; 3) członek wydziału Zapałowicz zdał sprawę z walnego zgromadzenia członków oddziału Babiogórskiego; 4) delegatem do komisyi klimatycznej w Zakopanem wybrano członka wydziału, dra Jana Nowickiego; 5) załatwiono cały szereg spraw administracyjnych i finansowych.

Proces o śmierć studentki. Dnia 29 b. m. przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie odbędzie się rozprawa przeciw Mieczysławowi Kęsickiemu, rodem z Królestwa Polskiego, nadzwyczajnemu słuchaczowi uniwersytetu, o występek z § 335 (występek przeciw bezpieczeństwu życia). Kęsicki wmięszany jest w ową smutną wycieczkę w zeszłym miesiącu na Panieńskie skały, dokąd w drodze studentka Anna Rupniewska życie sobie odebrała z jego rewolweru. Oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora dr Trzaskowski, obwinionego bronić będzie adw. dr H. Seinfeld. Do rozprawy powołano odwodowych i dowodowych wielu świadków.

Niebezpieczny włamywacz. Dnia 12 b. m. policya aresztowała na jednej z ulic Kazimierza jakiegoś podejrzanego mężczyznę za włóczęgostwo. — Aresztowany podał, że nazywa się Markus Silberstein i że jest dezerterem rosyjskim. Przy rewizyi znaleziono ukryty na plecach rzekomego Markusa pod ubraniem ostry i gruby drążek żelazny, służący do wyłamywania drzwi, odrywania zamków, skobli, kłódek i t. p. Przy dłuższej indagacyi ostatecznie aresztowany przyznał się, że nazywa się Mojżesz Hecht, liczy la 28, rodem z Nowego Jeryczewa, że był już karany kilkuletniem więzieniem za kradzież, a obecnie do Krakowa przybył w celu popełnienia jakiejś większej kradzieży, czemu jednak aresztowanie go przeszkodziło. Policya stwierdziła dalej, że ów Hecht, operujący głównie na Węgrzech, w Rumunii i wschodniej Galicyi, był już karany i w Krakowie, gdzie dawniej się ukrywał jako Ella Wolff.

Śmiertelne poparzenie. Teresa Friedrichówna, kasyerka w sklepie R. Ditmara, o poparzeniu której z powodu wybuchu maszynki spirytusowej donieśliśmy w zeszłym tygodniu, umarła wczoraj po strasznych cierpieniach w szpitalu św. Łazarza. Pogrzeb nieszczęśliwej dziewczyny, ofiary nieostrożności, odbył się dzisiaj z Collegium medicum. — Przeciw osobom, winnym eksplozyi i śmierci ś. p. Friedrichównej, poczyniono kroki sądowe.

„Meningitis“. Wydany ostatni wydaz urzędowy stwierdza, że w kraju naszym w ubiegłym tygodniu t. j. od dnia 7 do 15 b. m. zachorowały na „meningitis“ 152 osoby w 76 gminach, należących do 34 powiatów politycznych; zmarło zaś w 48 gminach 70 osób. Najwięcej, bo w 20 nowych przypadków drętwy karku pojawiło się w tym czasie w Krakowie i w powiecie bialskim (w 5 gminach). Dalej przypada nowych zachorowań na powiaty: Jarosław 15 w 7 gminach, Kraków 11 w 9 gminach, Kolbuszowa, Łańcut i Tarnobrzeg po 9 w 2 gminach, względnie w 5 gminach, Mielec 8 w 4 gminach, Cieszanów, Rzeszów i Ropczyce po 5 w 2 gminach, względnie w 3 i w 5 gminach, Żywiec 4 w 1 gminie, Jasło i Wadowice po 3 w 2 gminach. Po dwa nowe przypadki zdarzyło się w powiatach: Bochnia, Dąbrowa, Lwów, Podgórze, Przemyśl i w mieście Lwowie. Po jednym przypadku nowym zanotowano w powiatach: Brzesko, Gorlice, Jaworów, Kałusz, Limanowa, Nadwórna, Nisko, Sokal, Stanisławów, Tłumacz, Wieliczka, Zborów, Żółkiew, Żydaczów.

Przypadkowe odkrycie nafty. Piszą nam: W Kamionnie (Bochnia) przy rozkopywaniu wąwozu drogowego natrafiono na skałę piaskową, z której wycieka ropa naftowa.

Biuro pośrednictwa pracy otwarte zostało przy Radzie powiatowej w Brodach.

Strejk w Tenczynku. Piszą nam: W kopalni węgla „Kmita Tenczynek“ robotnicy zaprzestali pracy 13 bm. i zażądali podwyższenia płacy. Zarząd kopalni 20 bm. dał robotnikom odmowną odpowiedź na ich warunki, a gdy na dawnych pracować nie chcieli, otrzymali 14-dniowe wypowiedzenie.

Dziwne postępowanie wobec nauczycieli. Z Tarnowa piszą nam:

Nauczyciele okręgu tarnowskiego proszą tą drogą o wydanie im remuneracyi za godziny nadobowiązkowe za I półrocze roku szkolnego 1904/5. Nasze wysokie władze, nasi najserdeczniejsi opiekunowie, jak na każdym kroku, tak i tutaj dają nam uczuć swą czułą opiekę i gorliwość w załatwianiu spraw nauczycielstwa. Jałmużniczego tego, ciężko zapracowanego, a wprost śmiesznie małego wynagrodzenia, które jednak wobec krwawych warunków naszego bytu tak wielką i pożądaną jest pomocą, dotychczas nie otrzymaliśmy, choć to w pierwszej połowie kwietnia stać się było powinno. Postępowaniem takiem zmuszeni do przeciwdziałania, zdobywamy się na to odezwanie się publiczne. Może ono przypomni odnośnym władzom, że z konieczności swej istnieją czynności urzędowe i sprawy, żądające załatwienia.

Zmarli.

Franciszek Siwek, majster murarski, zmarł w Krakowie w 33 roku życia.

Ze świata.

Nestor ministrów austryackich, dr Ignacy Plener, były minister skarbu, obchodzi jubileusz 95 rocznicy urodzin. Ignacy Plener był od roku 1857—1860 naczelnikiem krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Dzienniki wiedeńskie poświęcają jubilatowi, który się cieszy czerstwem zdrowiem, obszerne artykuły. Przy tej sposobności „Fremdenblatt“ zaznacza, że dr Ignacy Plener uważa za najlepszą powieść z ostatnich lat w literaturze świata „Quo vadis“ Sienkiewicza.

Szpieg uznany za waryata. Antoni Bodnar, b. podoficer, który w sierpniu 1903 r. ukradł z komendy dywizyjnej w Stanisławowie różne dokumenty mobilizacyjne i 15.000 koron gotówką i uciekł do Ameryki, został — jak sobie czytelnicy przypominają — przed kilku miesiącami w Samborze aresztowany, przyczem znaleziono przy nim 12.000 koron. Bodnara przewieziono do Wiednia, a tamtejszy sąd prowadził przeciw niemu dochodzenie karne o szpiegostwo i kradzież. Obecnie zostało śledztwo zastanowione, a Bodnar do zakładu dla obłąkanych przewieziony, gdyż kilkumiesięczna obserwacya lekarska skonstatowała, że Bodnar nie jest przy zdrowych zmysłach. Między innemi uważa on się za wielkiego wynalazcę, który wynalazł magnes celem niszczenia min przy oblężeniach, dalej przyrząd do nowego sposobu robienia mąki, wreszcie szyny, uniemożliwiające wykolejanie się pociągów.

Nowy okręt wojenny. Z Tryestu donoszą: Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób puszczenie na wodę nowego okrętu wojennego „Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian“, zbudowanego w warsztatach „Stabilimento technico“. Uroczystość odbyła się pod protektoratem arcyksiężnej Maryi Józefy. Popołudniu odbyło się przyjęcie u komendanta marynarki na pokładzie okrętu flagowego eskadry, w którem wzięło udział 2000 osób. Arcyksiężna Marya Józefa odjechała po uroczystości do Wiednia.

Cesarzowa niemiecka, jak z Wiesbadenu donoszą, upadłszy na schodach, skaleczyła się lekko w skroń. Skaleczenie nie jest poważnem, jednakże z powodu tego wypadku opóźni się o kilka dni wyjazd pary cesarskiej.

Aresztowanie Kasperowa. „Wilenskij Wiestnik“ podaje, w jaki sposób odkryto i aresztowano Kasperowa, urzędnika z ministerstwa skarbu, który sprzeniewierzył z górą 200 tysięcy rubli. — W dniu 7 maja do Helsingforsu przybył dla załatwienia osobistych interesów na dni kilka jeden z urzędników ministerstwa skarbu i podczas obiadu w restauracyi ujrzał przy sąsiednim stole Kasperowa. Po odejściu Kasperowa urzędnik wdał się w rozmowę z obsługującym kelnerem, powiedział mu nazwisko poszukiwanego i uprzedził, że w policyi za wiadomość tę może otrzymać nagrodę. — Kelner udał się do policyi śledczej i wskutek jego sprawozdania zawezwano z Petersburga agenta tajnej policyi Czugaja, który z dodanemi mu do pomocy agentami policyi tajnej w Helsingforsie rozpoczął w mieście poszukiwania. Dnia 10 maja Czugaj, idąc chodnikiem, ujrzał w oknie pewnego hotelu Kasperowa, poczem, poinformowawszy się o rozkładzie mieszkania i dowiedziawszy się od kelnera, że fotografia Kasperowa jest identyczną z osobą, zamieszkującą w hotelu, zapukał do drzwi. W chwili, kiedy Kasperow je otworzył, jeden z agentów rzucił się do stołu i pochwycił leżący na nim rewolwer. Po aresztowaniu Kasperowa odwieziono do wydziału śledczego, wieczorem zaś odesłano go w towarzystwie trzech agentów policyi tajnej do Petersburga.

Woźnice w Chicago. Rokowania, mające na celu zażegnanie strejku woźniców w Chicago, w ostatniej chwili się rozbiły. Na ogólnem zebraniu woźniców uchwalono strejk rozszerzyć.

Polacy w Londynie. Z Londynu piszą do „Kraju“: Wielu Polaków liczy obecnie w swoich murach stolica Anglii, tego określić bliżej niepodobna. Zestawiając jednak przeciętne liczby, słyszane z różnych ust, można podać cyfrę Polaków londyńskich w tej chwili na 2½ tysiąca. Litwini w Londynie podobno stanowią większą kolonię, dochodzącą do 3000 ludzi. Rozumie się, że obie te grupy naszych wychodźców z Polski i Litwy gromadzą się głównie dokoła swoich kościołów. Dawniej Polacy i Litwini mieli jeden kościół, jednakże przed paroma laty Litwini odseparowali się i mają własny kościół; zresztą Litwini uczęszczają dość często i do polskiego kościoła.

Typ naszych wychodźców dziś zupełnie się zmienił. Dawni wychodźcy polityczni z r. 1831 i 1863 prawie zupełnie wymarli, a utworzona w owych czasach „The literary association of friends of Poland“, do której należeli najwybitniejsi przedstawiciele wyższych klas angielskich, dziś ma już niewielu tylko członków i nie objawia działalności szerszej. Miejsce wychodźców politycznych, wykształconych i zapalonych ideowców, zajął dziś niepodzielnie lud polski. Londyn jest etapem dla dążących do Ameryki emigrantów naszych; wielu z nich zatrzymuje się w Londynie, żeby zarobić na dalszą drogę, niektórzy zaś znajdują stałe zajęcie, jako rzemieślnicy i robotnicy. W ostatnich kilku miesiącach dużo przybywało do Londynu młodzieży w wieku wojskowym i tym trzeba było nieść najpierwszą pomoc, bo pozbawieni byli wszelkich środków do wyżywienia i nie znali wcale języka angielskiego. Utworzono dla nich naprędce „The polish emigration societe“, której prezesem został pastor W. S. Lach-Szyrma, a żywy udział bierze L. Bcdenham-Łubieński. Towarzystwo to posiada bardzo umiejętnego i energicznego agenta w osobie p. Stoklasy, Galicyanina, który udaje się zawsze na stacye okrętowe.

Inteligencyi polskiej w Londynie prawie niema. Bawią tu dłużej: prof. Struve, publicysta E. M. Nekanda-Trepka, prof. Lutosławski i jeszcze kilkanaście osób. Pani Pace zrobiła ciekawą uwagę, że poza temi osobami inteligentne rodziny polskie w Londynie kryją się ze swoją narodowością i unikają rodaków.

Aprobata. Rada szkolna krajowa postanowiła zalecić książkę p. t. „Józef Czernecki, J. Szablowski i S. Tatuch“, Podręcznik do nauki kaligrafii. Lwów 1904. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Cena egzemplarza oprawionego w płótno 3 kor., jako środek pomocniczy dla nauczycieli przy nauce kaligrafii, tudzież do bibliotek szkolnych okręgowych, do bibliotek seminaryów nauczycielskich, oraz do bibliotek szkół ludowych dla użytku nauczycieli. Zarazem odniosła się Rada szkolna do ministra wyznań i oświaty o dopuszczenie tej książki do użytku szkolnego w seminaryach nauczycielskich.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyły uczennice I, II i III kursu seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie zamiast podarku na imieniny ks. prof. J. Masnego 24 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Urzędowa żona“.
We środę: „Śpiewak nadworny“ i „Salome“.
We czwartek: „Safanduły“ (występ Leszczyńskiego)
W sobotę: „Starzy kawalerowie“ (występ Leszczyńskiego.
W niedzielę: „Honor“ (występ Leszczyńskiego).

Z kalendarza. We wtorek 23 maja: Dezyderyusza, Juliana m. i Florent.; we środę 24 maja: N. M. P. Wspomożenia; we czwartek 25 maja: Grzegorza VII i Urbana papieży.

Wschód słońca 23 maja o godz. 3 m. m. 46, zachód o godz. 7 m. 27; długość dnia godzin 15 m. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 maja termometr doszedł od 12·6 do 17·0 C.; barometr podnosił się. Dnia 22-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 735·1 mm., termometru 11·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 22-go maja: zachmurzenie zmienne, wietrzno.

Z teatru.

(Występy Bolesława Leszczyńskiego: „Mazepa“, „Półświatek“, „Otello“).

Od czwartku teatr nasz rozbrzmiewa oklaskami na cześć jednego z najsympatyczniejszych artystów polskich. Bolesław Leszczyński jest zdawna ulubieńcem Krakowa. Sympatye dlań datują się od tych samych lat, w których pospołu z najwybitniejszymi koryfeuszami teatru polskiego stawiał pierwsze swe kroki na deskach naszej sceny, gdy publiczności krakowskiej rzucał pierwsze kreacye tchnieniem niepospolitego swego talentu owiane. Nie wielu liczy dziś już scena polska tej miary przedstawicieli. Leszczyński jednoczy w swej osobie i niepowszedni talent twórczy i poszanowanie sztuki i wielkie tradycye tych niezapomnianych początków rozkwitu polskiego teatru, które na zawsze utrwalają ścisłe węzły pomiędzy publicznością a artystą.

Dobrze się też stało, że na pierwszy występ znakomitego artysty wybrano „Mazepę“. Jego wojewoda streszcza w swych rysach cały indywidualizm twórczy Leszczyńskiego. Jest to typ pełen plastyki i wyrazistości, niezrównany w swej charakterystyce, taki szczerze polski w pojęciu i przeprowadzeniu, a równocześnie pełen tężyzny, przechodzącej w ponurą siłę tragizmu. Ta rola ze wszystkich, jakie stworzył Leszczyński, ma najwięcej potęgi i grozy, najwięcej cech swojskości, największą rozmaitość akcentów. I dlatego też pozostanie dla nas najcelniejszą kreacyą w długim szeregu ról Leszczyńskiego, a dla młodego pokolenia artystów przykładem, jak schodzące z widowni pokolenie wielkich artystów nosiło kontusz i wcielało się w typy staroszlacheckiej tężyzny.

Odmienny rodzaj gry rozwinął artysta w dawno zapomnianym, a dziś już mocno spłowiałym „Półświatku“ Dumasa. Tu stwarza on postać jednego z tych salonowców wielkiego świata, któremi roją się sztuki Dumasowskie. Olivier de Jalin w grze p. Leszczyńskiego miał dykcyę i wytworność, prowadził rozmowę z tak wytworną dyalektyką, na jaką nie zdobywa się niejeden młodzieniaszek, był osią akcyi, zadzierzgniętej z przedziwną zręcznością, a rozplątanej z prawdziwą maestryą mistrza teatru.

W roli Baronowej d'Ange żegnała się z publicznością krakowską p. Rutkowska, powracająca na dawne swe stanowisko w teatrze warszawskim. — Pełna dystynkcyi gra p. Rutkowskiej, celująca świetną dyalektyką salonową, przypomina w wielu szczegółach grę niezapomnianej ś. p. Hoffmanowej. Był w niej spryt i finezya, werwa i zręczność, a całość ujęta w ramy wysoce estetyczne. Ubytek p. Rutkowskiej, która w ostatnich czasach pracą i talentem wzbiła się u nas na pierwszorzędne stanowisko i stała się ulubienicą publiczności, jest prawdziwą i niepowetowaną stratą dla naszej sceny, tak niezasobnej w talenty kobiece.

Wczorajsze przedstawienie „Otella“ wypełniło jak było do przewidzenia, teatr po brzegi. Pomijając, że sam utwór posiada niesłabnącą nigdy siłę atrakcyjną, występ Leszczyńskiego w roli tytułowej był dostatecznym powodem do spotęgowania tego zainteresowania. Gra p. Leszczyńskiego jest w tej roli wbrew oczekiwaniom więcej refleksyjną niż wybuchową. Takie założenie artystyczne pozwala mu skoncentrować siłę twórczą na psychicznem oddaniu jej podkładu. Jego Otello wzbiera w ciągu akcyi zwolna, ale potężnie namiętnością, działając na audytoryum głębią uczucia i refleksyi. Dopiero w chwili przełomowej siła wybuchu łamie u niego wszystkie zapory, murzyn staje się dzikiem, nieokiełzanem w swej żądzy zemsty i nienawiści zwierzęciem. Artystyczne włożenie świateł i cieni, wielkie umiarkowanie i włożenie wszystkich rysów pod jednę linię, nadaje niepowszednią wartość kreacyi Leszczyńskiego.

Desdemona, grana przez p. Ordonównę, posiadała wdzięk kobiecy, prostotę uczucia i szczerość chwytającą za serce. Te rysy z talentem wydobyte wysunęły tę kreacyę artystki na plan pierwszy, czyniąc ją godną partnerką warszawskiego gościa. — Cassiem był p. Mielewski. Jagona grał z szczerem przejęciem się p. Andruszewski, któremu jednak nie dostaje warunków na podejmowanie ról czarnych charakterów z podkładem demonicznym.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Macierz polska“.** Ze sprawozdania „Macierzy polskiej“ we Lwowie za rok ubiegły, dowiadujemy się przedewszystkiem, że w składzie jej kierownictwa zaszła ta jedna tylko zmiana, iż w miejsce dyrektora Władysława Tynieckiego, który zre-

zygnował, Rada wykonawcza „Macierzy“ zaprosiła do swego grona prof. dra Kazimierza Miczyńskiego. Działalność literacka i wydawnicza instytucyi przedstawia się, jak następuje:

Rozstrzygnięto konkurs na utwór dramatyczny ludowy, a nagrodzoną sztukę wydano drukiem, równocześnie ogłaszając wskazówki do organizowania przedstawień ludowych. Razem zaś wydano dziełek sześć, a mianowicie: 1) „Za Dunajem“ (Bułgarya, Serbia, Czarnogóra), przez B. G., str. 390; 2) „O komasacyi gruntów rolnych“, przez Leopolda Popiela, str. 22; 3) „W obronie matki ziemi“, powieść przez J. Stablewskiego, str. 195; 4) „Janek sierota“, obrazek dramatyczny w 1 akcie, nagrodzony na konkursie „Macierzy“, przez Jana Smotryckiego, str. 30; 5) „Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych“, przez Pawła Ciompę, str. 206; 6) „Kilka rad praktycznycznych dla organizatorów teatrów ludowych amatorskich“, przez Jana Smotryckiego, str. 32.

Prócz tego wydrukowano dalszych 50.000 egzemplarzy „Pana Tadeusza“ po 20 hal., tak, że nakład cały od początku dosięgnął cyfry 110.000 egzemplarzy. Rozpoczęto też drugie wydanie „Encyklopedyi Macierzy“, z którego wyszedł już jeden zeszyt, obejmujący 16 arkuszy. Pod jednym względem ograniczono działalność instytucyi, mianowicie zwijając wydawnictwo „Niedzieli“, której prenumeratorów odstąpiono „Gazecie niedzielnej“.

Bezpłatnie rozdano wydawnictw „Macierzy“ egzemplarzy 724, a z wydawnictw „Fundacyi imienia Kościuszki“ 33. Z dochodów wymienionej fundacyi „Macierz“ wydała w roku 1904 pierwsze dwa zeszyty dzieła „Polska, obrazy i opisy“, druk zaś zeszytu trzeciego jest na ukończeniu. Zeszyty I i II, liczące po 8 arkuszy druku, mieszczą: „Krajobraz Polski“ Konopnickiej, „Geografię fizyczną“ dra E. Romera, wreszcie „Etnografię“ ś. p. J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego. W zeszycie zaś III pomieszczą się: „Geografia historyczna“ dra F. Konecznego i „Ustrój społeczny i polityczny Polski“ dra Winiarza.

Majątek Towarzystwa wynosi 77.090 koron 12 halerzy; dochody w roku zeszłym przedstawiały sumę 33.425 koron 71 halerzy — wydatki zaś 29.525 koron 4 halerze, przewyżka wynosiła 3.900 koron 67 halerzy. — Na zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców wydano w roku zeszłym 1.320 koron. Kuratorem „Macierzy“ jest marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, przewodniczącym Rady wykonawczej prof. dr L. Finkel, a sekretarzem prof. dr Konstanty Wojciechowski.

— **Juliusz German**, autor „Lilith“, ukończył dramat 4-aktowy p. t.: „Więźnie“, napisany na tle epoki największego rozkwitu poezyi polskiej w r. 1823. Dramat ów ukaże się w przyszłym sezonie na scenie lwowskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 maja.

Fundacya im. Mickiewicza, zbierana przez nauczycieli gimnazyalnych, wynosi obecnie 26.001 kor. 75 hal.

Z teatru lwowskiego. (j. pietrz.) Na premierę wczorajszą złożyły się dwa utwory, tłómaczone z francuskiego, a mianowicie dramat G. Henriota (przekład J. Nowickiego) „Śledztwo“ (L'Enquête) i komedya Oktawiusza Mirbeau „Epidemia“ (przekład Jarosława Pieniążka).

Obrazek Henriota „Śledztwo“ odznacza się lekkiem, iście francuskiem wykonaniem. Zajmująca fabuła, pełna denerwujących epizodów, stanowi tło, na którem autor zarysowuje kontury kilku ciekawych sylwetek, cechując je zamiast dramatycznej charakterystyki, najjaskrawszym rysem psychologicznym. W „Śledztwie“ nie można szukać ogólnej prawdy życiowej, jest to tylko prawdopodobny, a przynajmniej mający cechy prawdopodobieństwa epizod — jest w opracowaniu wyśmienita łatwość literacka, rzecz niezwykle zaciekawia, są momenty o zabarwieniu wybitnie dramatycznym; osoby, wprowadzone w tło, oddziaływują silnie życiem swem na widownię... słowem, całość sprawia wrażenie, jakby autor udramatyzował którąś z najbardziej zajmujących nowel Maupassanta, przeznaczonych dla sensacyi żądnych czytelników wieczornego „Figara“. Gdy krytyka francuska zarzuciła Henriotowi nadużywanie w nieprawdopodobnem „Śledztwie“ tez naukowych, obniżające wartość utworu, autor usprawiedliwiał się, że fabuła jest autentyczną i przepisaną z aktów sądowych. Dramat wystawił po raz pierwszy teatr Antoine'a i sukces zyskała przedewszystkiem gra samego dyrektora w roli sędziego śledczego.

Treść „Śledztwa“ jest następującą: Sędzia (p. Chmieliński) prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczego morderstwa, dokonanego na osobie prezydenta. W mieszkaniu zmarłego znaleziono listy, wykrywające stosunek miłosny pomiędzy zamordowanym a pewną mężatką (p. Bednarzewska). Podejrzenie o dokonanie morderstwa spada na małżonka jej (p. Adwentowicz), zwłaszcza, że w listach pisanych przez żonę jego do kochanka spotyka się często obawę, by mąż, z natury gwałtowny i porywczy, nie odkrył stosunku jej ze zmarłym. Oskarżony jest jednak niewinnym, a o niewierności swej żony nie wie nawet. Wiarołomna żona błaga sędziego, aby mąż nie dowiedział się o stosunku jej, gdyż złamałoby mu to całe życie. Na nic jednak nie przydają się zaklęcia, zadość musi się stać wymogom procedury sądowej. Następuje konfrontacya oskarżonego z żoną, straszna dla obojga, druzgocąca przed nimi całą przyszłość. Nie tu jednak węzeł tragizmu. Oto obrońca oskarżonych (p. Hierowski) wpada na istotny trop zbrodni. Towarzyszem ostatnich chwil zmarłego był sędzia śledczy. Dotychczasowe zatem śledztwo skierowuje się przeciw samemu sędziemu, który — jak wynika wreszcie z badań i dowodów — nieświadomie, w przystępie ataku epileptycznego, zamordował prezydenta.

Rzecz grano doskonale, zwłaszcza wybornym był p. Chmieliński. Ostatnie, denerwujące sceny ukończenia śledztwa, w których sędzia przekonuje się, że sam jest mordercą, oddał z całą siłą realnej prawdy i grozy.

Komedyjka Oktawiusza Mirbeau „Epidemia“ jest zbyt rozwlekłą i nieco nudną. Autor chciał stworzyć satyrę na małomiasteczkowych polityków, a dał karykaturalną farsę. Rzecz dzieje się w francuskiem mieście prowincyonalnem na posiedzeniu rady miejskiej... posiedzeniu tak przebiegiem swym naiwnem, że żart autora zdoła bawić tylko przez kilka scen pierwszych. Rada zastanawia się nad epidemią, która wybuchła w koszarach miasteczka, ponieważ jednak na niebezpieczeństwo narażone jest dotychczas tylko wojsko, rajcy nie chcą nawet słyszeć o jakichkolwiek ulepszeniach, zaprowadzeniu wodociągów i kanalizacyi. „Epidemia w wojsku jest — jak twierdzi jeden z rajców — bardzo pożyteczną, gdyż uczy żołnierzy odwagi w obliczu śmierci i pogardy życia“. Usposobienie ojców miasta zmienia się dopiero z chwilą, gdy woźny przynosi wiadomość, że ofiarą epidemii padł jeden z mieszczan.

Pełna humoru gra artystów ratowała sytuacyę. Doskonałym burmistrzem był p. Kwiatkiewicz, lekarzem p. Solski, seniorem rady p. Jaworski, a radnym opozycyonistą p. Feldman.

Publiczność zapełniła teatr po brzegi.

Najbliższą nowością w dziale dramatu ma być „Łańcuch“, pogodne sceny z życia rodzinnego, Heyermans'a, autora „Nadziei“. (przekład Władysława Prokescha).

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Śledztwo“ i „Epidemia“.
We środę: „Nadzieja“.
We czwartek: „Taksator“, operetka Engla i Horsta.

Poświęcenie biblioteki uniwersyteckiej.

(Telefonem).

Lwów, 22 maja.

Dzisiaj przed południem odbyło się poświęcenie nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej, położonego przy ulicy Mochnackiego. W pięknej sali czytelnianej, oświetlonej górnem światłem, ustawiono prowizoryczny ołtarz, przy którym ks. arcybiskup Bilczewski, przybrany w szaty pontyfikalne, w asystencyi duchowieństwa odprawił modły, poczem dokonał poświęcenia. Następnie zajęli zebrani miejsca. W pierwszym rzędzie naprzeciw katedry, która służyła za mownicę, zajęli miejsca arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, minister Piętak, namiestnik Potocki, marszałek Badeni, szef sekcyi Ćwikliński, wiceprezydent Rady szkolnej Płażek, wiceprezydent namiestnictwa Łoś, prof. Zoll, rektor uniwersytetu Jagiel. dr Cybulski, przedstawiciele politechniki i władz. Z prawej strony mownicy zajęło miejsca prezydyum Rady miasta, z lewej zaś rektor uniwersytetu Puzyna z dziekanami, dyrektor biblioteki z urzędnikami i profesorowie wszystkich wydziałów w togach.

Gdy wszyscy zajęli miejsca, rozpoczął się szereg przemówień.

Ks. arcybiskup Bilczewski wygłosił przemowę, w której przedewszystkiem przedstawił znaczenie książnicy w Rzymie, stanowiącą wielką międzynarodową pracownię studyów historycznych. Omówiwszy znaczenie biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, życzył jej powodzenia i wyraził nadzieję, że przy pomocy ksiąg w bibliotece się znajdujących, odkrywane będą coraz to nowe prawdy a zbijane fałsze.

Minister Piętak oświadcza, że w imieniu centralnego rządu przynosi dla władz akademickich, profesorów, dyrekcyi biblioteki i młodzieży uniwersyteckiej wyrazy gorącego pozdrowienia i najlepsze życzenia na ten dzień uroczysty. Minister zaznaczył następnie, że budowa tego gmachu jest dalszym tylko węzłem dla zewnętrznego wzrostu uniwersytetu. Wzrost ten zewnętrzny postępuje dość powoli, ale — jak minister zapewnia — nie dzieje się to skutkiem zapoznawania potrzeb uniwersytetu, albo z powodu braku dobrych chęci, ale jedynie przez wzgląd na gospodarstwo skarbowe. Według programu senatu akademickiego potrzebne są jeszcze dwa budynki muzealne dla wydziału filozoficznego, nowy gmach kliniczny dla wydziału medycznego i odbudowa gmachu głównego uniwersytetu. Rząd przyjął ten program i wykona go. Dalej zaznaczył minister, że znamiennym jest fakt, że zewnętrzny wzrost uniwersytetu schodzi się co do czasu z epoką, tak ważną w dziejach naszych, w której uniwersytet lwowski stanął na gruncie narodowym i stał się częścią składową tego społeczeństwa. Dr Piętak oświadczył następnie, że minister oświaty polecił wyrazić senatowi akademickiemu i dyrektorowi biblioteki swoją radość, że jego staraniom powiodło się zbudować ten gmach, poczem oddał gmach pod opiekę senatu akademickiego i w zarząd dyrektora biblioteki.

Następnie szef sekcyi Ćwikliński zaznaczył, że minister oświaty polecił mu, aby był tłomaczem jego szczerego udziału w dzisiejszym obchodzie i złożył jego życzenia. Dalej mówił dr Ćwikliński o znaczeniu biblioteki, która nietylko ma być magazynem książek, ale prawdziwą szkołą, uniwersytetem i akademią. Podniósł zasługi kierowników biblioteki, zwłaszcza obecnego dyrektora. Kończąc, oddał gmach nowy w zarząd dyrektora, poruczając opiekę nad nim rektorowi uniwersytetu i senatowi akademickiemu.

Następnie zabrał głos dyrektor biblioteki prof. dr Semkowicz i podniósł, że już od lat szeregu w starej siedzibie bibliotecznej rozpaczliwe panowały stosunki i dopiero teraz spełniły się życzenia świata naukowego i gmach na nową książnicę postawiono. Mowca dziękuje namiestnikowi, drowi Piętakowi i drowi Ćwiklińskiemu za poparcie w przeprowadzeniu do skutku budowy nowego gmachu, dziękuje następnie komitetowi budowy, twórcy planów inżynierowi Pełańskiemu i artyście-malarzowi Jul. Makarewiczowi, który pięknemi malowidłami przyozdobił główną salę. Mowca przedstawił następnie historyę biblioteki i oddał hołd pamięci zmarłym bibliotekarzom ś. p. Strońskiemu i ś. p. Wojciechowi Urbańskiemu.

Imieniem Akademii umiejętności przemawiał prof. Zoll, wyrażając radość z powstania budynku dla biblioteki, oraz składając życzenia imieniem Akademii.

Z kolei złożył życzenia rektor Cybulski mieniem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Szereg przemówień zakończyło przemówienie rektora Puzyny. Mowca rozpoczął swoje przemówienie od zaznaczenia doniosłej roli bibliotek w ogólności, poczem skreślił następnie pokrótce dzieje biblioteki uniwersyteckiej, i słowa, pełne uznania, skierował do dyrektora biblioteki, podnosząc jego uczynność i starania zarówno koło księgozbioru, jak w celu zbudowania nowego gmachu. — Podziękowawszy następnie wszystkim, co w budowie gmachu brali udział, i powitawszy obecnych dostojników, zakończył mowę swoją następującemi słowy:

Naszej młodzieży, która w wykładach i seminaryach potrąca o tematy godne opracowania, wskazana jest tędy droga, przez tę salę, w której z szacunkiem dla pracy naukowej cicho mówić się będzie, jakby dla zaznaczenia, że głośne słowa na później zachować trzeba i wnieść je do społeczeństwa dopiero wtedy, kiedy one napojone roztropnością, zdobytą w tych księgach, uzacnione szacunkiem dla prac całych wieków, a uskrzydlone potem polotem młodych, ale już dojrzałych talentów, będą mogły zaważyć naukowo, albo pocieszać najszersze koła ludzi o stroskanych sercach piękną literaturą, odtwarzającą już to bohaterskie epoki narodu, już to potrącają o psychologiczne momenta ludzkości.

„Niech ta sala tak nęcąca proporcyami swojej architektury i swojemi ozdobami doczeka się swojej najznakomitszej ozdoby. Upiększajcież ją młodzi przyjaciele pilnością, pracą i talentami waszemi, jako w szlachetność wyrastająca ludzkość winna się zharmonizować z cudami darów natury, ręką bożą tak szczodrze rozsianymi.

„A te księgi, na pozór martwe, z których jednak tyle żywej przeszłości, tyle energii, tyle szlachetnego ognia i zapału wydobyć i zdobyć można, niech podobne będą do płomiennych języków, jakie zajaśniały nad głowami apostołów przed ich wędrówką po ziemiach.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.“

Po odśpiewaniu pieśni przez chór akademicki, zwiedzali zebrani dygnitarze bibliotekę.

Historya biblioteki jest następująca: Cesarz Józef II, zakładając w r. 1784 uniwersytet we Lwowie, założył jednocześnie bibliotekę i na jej rzecz przekazał pochodzącą z daru Garellich bibliotekę po skasowanej akademii terezyańskiej, tudzież bibliotekę pojezuicką. Jako fundusz zakładowy na rzecz biblioteki przeznaczył Józef II 10.000 złr., oraz ustanowił dotacyę 400 złr. rocznie. Do roku 1835 biblioteka pozostawała w nieładzie. Dopiero w tym roku objął jej zarząd Franciszek Stroński, profesor filozofii w uniwersytecie lwowskim, osobistość wybitna, człowiek, przejęty ważnością swojego zadania. Liczącą w końcu r. 1835 przeszło 45.000 tomów bibliotekę wkrótce zdołał Stroński uporządkować, a nadto zachęcił szerszą publiczność do korzystania ze zbiorów. Działalność na owe czasy ogromnie ożywiona, wynosiła np. w r. 1843 przeszło 21.000 czytelników. W r. 1848 spadło jednak na bibliotekę lwowską nieszczęście: pożar, który wybuchnął podczas bombardowania miasta. W listopadzie spłonął cały budynek biblioteczny, a w olbrzymim tym pożarze przepadły prawie całe zbiory, tak, że uratowano zaledwie około 10.000 tomów. Tylko dzięki Strońskiemu wkrótce zdołano bibliotekę uniwersytecką podnieść z tego upadku. Po Strońskim objął zarząd biblioteki lwowskiej Wojciech Urbański, znany w swoim czasie fizyk, docent uniwersytetu lwowskiego, a przez czas jakiś suplent katedry fizyki. Jakkolwiek może nie posiadał takiej znajomości rzeczy, jak Stroński, ani też takiego zapału, to jednak zdołał dokończyć uporządkowania i prowadził bibliotekę sumiennie aż do roku 1892. W czasie tym biblioteka wzrastała dość powoli. Na wymienienie zasługuje znaczny, bo przeszło 10 tysięcy tomów obejmujący, dar ks. kanonika Formaniasza. Gdy Urbański w r. 1892 oddawał bibliotekę, liczyła 115.000 tomów. Następcą Urbańskiego był obecny dyrektor, znany historyk, dr Aleksander Semkowicz. Staraniem jego było zbiory biblioteczne jak najbardziej powiększyć. Udało mu się już w r. 1892 uzyskać powiększenie dotacyi bibliotecznej do wysokości 8000 złr., później do 10.000, a nadto zyskiwać dotacye nadzwyczajne, np. jednorazowo 6000 złr. na dział lekarski.

Z teatru wojny.

O flotach nieprzyjacielskich ciągle jeszcze brak pozytywnych wiadomości, co zresztą nie powinno dziwić wobec tego, że obaj admirałowie muszą ukrywać w tajemnicy miejsca swojego pobytu. Admirał Togo czyni to dlatego, ażeby umożliwić sobie niespodziewany atak na flotę rosyjską, Rożdiestwieński zaś radby do ostatniej chwili utrzymać wszystkich w nieświadomości, ażeby tem łatwiej przedrzeć się do Władywostoku.

W Mandżuryi przednie straże wojsk nieprzyjacielskich ścierają się nieustannie (obacz artykuł p. t. „Z wojny“), co jest zapowiedzią bliskiej bitwy. Depesza londyńska podaje nawet stanowiska armii rosyjskiej. Otóż centrum stoi pod dowództwem Kaulbarsa; prawe skrzydło, którego wódz nie jest wymieniony, zasłania oddział konnicy Miszczenki, lewem skrzydłem zaś dowodzi Kuropatkin. Ponieważ obie armie stoją naprzeciw siebie stosunkowo dosyć blisko, więc bitwa powinnaby nastąpić w tych dniach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 maja).

Stanowisko armii rosyjskiej.

Londyn. „Times“ o pozycyach rosyjskich w Mandżuryi przynosi szczegóły następujące: Prawe skrzydło rosyjskiego frontu znajduje się 8 mil na zachód od drogi kolejowej. Generał Miszczenko ze swoją konnicą stoi na **zachodnim brzegu rzeki Liao. Centrum dowodzi Kaulbars, Kuropatkin zaś jest dowódcą lewego skrzydła**, które znajduje się 50 mil na południe od Kirynu. Kuropatkin ma pod sobą czwartą część korpusu rosyjskiego, składającą się głównie z rekrutów. Góry na północ od Kirynu zostały ufortyfikowane przez Rosyan.

Okręty rosyjskie.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Hongkongu pod datą dzisiejszą: Załoga okrętu „Arabia“, który wczoraj tam przybył, opowiada, że wczoraj koło Debro Blanco słyszano **strzały moździerzowe.** Flotę bałtycką widziano przepływającą przez kanał Passi. Załoga okrętu „Sangha“ opowiada, że dnia 10 b. m. widziała cztery rosyjskie parowce przewozowe na południe od tegoż kanału. — Okręt „Sangha“ miał na pokładzie aparaty do telegrafowania bez drutu.

Londyn. W Tokio nie miano wczoraj żadnej wiadomości o eskadrze bałtyckiej, wysnuwano tylko różne wnioski na podstawie przypuszczeń.

Na wybrzeżu anamskiem.

Saigon. Admirał Jonquier, który miał polecenie zbadać całe wybrzeże anamskie, celem stwierdzenia, czy od dnia 14 b. m. rosyjskie okręty wojenne tam nie powróciły, donosi, że tego dnia nie widziano tam żadnego rosyjskiego okrętu.

Dymisya Rożdiestwieńskiego.

Berlin. Korespondent „Local Anzeigera“ rozmawiał z krewnym Rożdiestwieńskiego, który zapewnił, że stan zdrowia admirała Rożdiestwieńskiego nie jest tego rodzaju, aby powodował jego dymisyę. Gdyby Rożdiestwieński otrzymał dymisyę, stałoby się to wbrew jego woli.

O kapitulacyę Portu Artura.

Petersburg. Komisya śledcza dla kapitulacyi Portu Artura obraduje codziennie. Generał Stoessel przedłożył wszystkie dokumenta, dotyczące oblężenia i kapitulacyi, które stwierdzają, jak niedostatecznie twierdza była uposażoną. Komisya stwierdziła, że na uzbrojenie i fortyfikacyę Portu Artura wydano przed wybuchem wojny 18 milionów rubli. Gdy wojna wybuchła, nie było w twierdzy prawie żadnej amunicyi, forty były słabe, a kasy puste. Komisya przesłuchała różnych świadków i przesłucha także oficerów rosyjskich, zostających w niewoli japońskiej, między nimi generała Smirnowa.

Posiedzenia komisyi skończą się w grudniu.

Klado wydalony.

Petersburg. Rozkaz dzienny cara do armii potwierdza wiadomość o wydaleniu ze służby kapitana Klado.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 maja.)

Petersburg. Strejk personalu okrętowego na parowcach, przeznaczonych do lokalnego ruchu na Newie, zakończył się.

Rada dla obrony państwa.

Petersburg. Car wystosował reskrypt do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, w którym poleca mu utworzenie **rady dla obrony państwa**, oraz poleca mu wypracowanie projektu, na podstawie którego powołanoby ową instytucyę do życia według bezpośrednich wskazówek wielkiego księcia (!). — Reskrypt wyraża w końcu przeświadczenie, że komisya, powołana dla wypracowania tego projektu, pracować będzie pod pod kierownictwem wielkiego księcia bez zwłoki, z gorliwością i wszechstronną uwagą, jakiej wymaga państwowe znaczenie nowej instytucyi.

Petersburg. Reskrypt cara, powołujący do życia tak zwaną radę dla obrony państwa, orzeka, że rada ta będzie stałą. Ustawę o tej nowej instytucyi wypracowuje komisya pod przewodnictwem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza wedle wskazówek samego cara.

Zmiany w Finlandyi.

Peterzburg. (Doniesienie Pół. Ag. tel.) Gubernator Wyborga Miasojedow został zamianowany senatorem, zaś gubernator Nylandu, Hajgowdow, gubernatorem Jakucka.

Kongres kobiet.

Moskwa. Na kongresie kobiet rosyjskich, który trwał dwa dni, przyjęto rezolucyę, podnoszącą konieczność politycznego uwolnienia Rosyi, równouprawnienia kobiet, zakończenia wojny i zaprowadzenia konstytucyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 maja.

Wiedeń. „Fremden Blatt“ dowiaduje się, że bar. Gautsch uda się do Baden. Z polecenia ochmistrza dworu przygotowano dla niego pierwsze piętro domu cesarskiego. Prezydent podczas swego pobytu w Baden załatwiać będzie czynności urzędowe.

Proces o zdradę stanu.

Wiedeń. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych, wydelegowanym przez trybunał najwyższy, rozpoczęła się rozprawa, obliczona na 10 dni, przeciw czterem Tryesteńczykom, oskarżonym o zdradę stanu i obrazę majestatu z powodu znalezienia w swoim czasie w Tryeście w Towarzystwie gimnastycznem kompromitujących dokumentów.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Sejm ratyfikował kilka komisyj, między innemi także komisyę budżetową. Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym prowizoryum budżetowe.

Sejm czeski i parlament.

Wiedeń. „Sonn und Montags Zeitung“ donosi, że Sejm czeski po załawieniu prowizoryum budżetowego, przedłożenia o klęskach elementarnych i o dodatkach krajowych do budowli wodnych, zamknie swoje obrady dnia 2 lub 3 czerwca.

Rada państwa zbierze się, wedle powziętej już decyzyi, 6 czerwca i obradować będzie do połowy lipca. W tym czasie załatwić ma Rada państwa prowizoryum budżetowe, które rząd wniesie, przedłożenie o dodatkowym kredycie na koleje alpejskie i kilka innych spraw. Prawdopodobnie wybierze także Izba poselska deputacyę kwotową.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. „Sonn- und Montags-Zeitung“ donosi z Budapesztu: Jeden z członków stronnictwa niezawisłości tak się wyraził wobec dziennikarzy: Wpada powszechnie w oko, że Wiedeń nagle tak żywo forytuje kandydaturę Kossutha. Ten podstęp ukuto w kuźni Tiszy i Khuena-Hederwary'ego. Chcą osoby Kossutha, ale nie jego programu. Głosy syrenie wabią. Niechaj Kossuth porzuci sprawę węgierskiej komendy w armii, godła i sztandary węgierskie, niechaj zadowoli się formalnemi ustępstwami, aby tylko szybko doszedł do władzy. Takie znaczenie ma zwrot ku Kossuthowi. Ale jest to naturalnem, że Kossuth nie chce słyszeć o tym zaszczycie. Dla niego prezydentura gabinetu byłaby ciężarem tylko. W interesie narodu i korony objąłby Kossuth i tę misyę, ale nigdy za cenę swoich zasad.

Wiedeń. Wspólny minister Burian powrócił z Budapesztu.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu Burian był dzisiaj o godzinie pół do 12 na audyencyi u cesarza i zdał sprawę ze swojej misyi w Budapeszcie.

Wiedeń. Hr. Juliusz Andrassy przyjęty będzie jutro na posłuchaniu u cesarza. (Więc przyjął mandat pośrednika. Przyp. red.).

Demonstracya socyalistyczna.

Praga. Socyaliści urządzili wczoraj w rozmaitych punktach miasta zgromadzenia, na których omawiano sesyę Sejmu czeskiego. Przyjęto rezolucyę, żądającą w stanowczy sposób powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania. Około 4000 uczestników tych zgromadzeń zebrało się w południe na Przekopach. Śpiewano pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki: „Precz z uprzywilejowanym parlamentem“. Do żadnych wykroczeń nie przyszło. Po przemowie redaktora „Prawo lidu“ Soukupa, tłum rozszedł się dobrowolnie.

Strejk w Budapeszcie.

Budapeszt. Korespondencya robotnicza donosi, że wczoraj odbyło się zgromadzenie 30.000 robotników pracujących w fabrykach. Uchwalono moralnie i materyalnie popierać strejk odlewaczy żelaza, i w tym celu na cele strejku przeznaczyć 3% zarobków oraz wyrażono solidarność z żądaniami odlewaczy. Jeżeliby pracodawcy odrzucili żądania odlewaczy, to metalowcy i robotnicy „żelaźni“ jeszcze w tym tygodniu wystąpią z podobnemi żądaniami do pracodawców, o dziewięciogodzinny dzień roboczy, uregulowanie taryfy zarobkowej i uznanie organizacyi robotniczej. Jeżeli więc odlewacze nie przeprowadzą swoich żądań, to wszyscy metalowcy i robotnicy żelaźni, w liczbie 30.000, rozpoczną strejk. Uczestnicy zgromadzenia rozeszli się w spokoju.

Zaślubiny niemieckiego następcy tronu.

Ludwigslust. Przybył tu z Berlina ambasador francuski i wręczył księżnej Cecylii meklemburskiej, narzeczonej następcy tronu, podarunek prezydenta Loubeta i wyraził równocześnie życzenia z okazyi zaślubin.

O szpiegostwo.

Poznań. Pod zarzutem szpiegostwa uwięziono w sobotę po południu 19-letniego studenta Władysława Pawłowskiego z Warszawy, gdy tenże chciał koło fortu Nr 5 zanotować na karcie jakieś szczegóły. Aresztowany narysował był już szereg fortów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790 50. Akcye Anglobanku 309 —. Akcye Unionbanku 548 —. Akcye Länderbanku 455 —. Akcye Bankvereinu 553 —. Akcye Bodencredit 1027 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 549 —. Akcye kolei państwowych 669 50. Akcye kolei południowej 90 —. Akcye kolei Elbethal 444 75. Akcye kolei północnej 5880 —. Akcye kolei czerniowieckiej 587 —. Akcye Alpiny 535 —. Akcye Rima Murany 562 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2688 —. Akcye Fabryki broni 622 —. Akcye Tureckie tytoniowe 360 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 995 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 90. Renta majowa 100 60. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111 60. 4% Listy Banku krajowego 100·05. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 148·75. Marki 117·38. Ruble 253·75.

Cukier silny 28·05—23·15. Spirytus słaby 41·80—42·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu zamknięcie z powodu małych lokalnych i budapeszteńskich realizacyj częściowo słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	20	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	14
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	99	—	100	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	75	102	75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	60	100	60
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	60	100	60
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	75	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	50	100	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	10	99	10
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	25	102	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	50	103	50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Obligacye kolejowe	99	85	100	85

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE. Wien I. und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

---

†

Za duszę ś. p.

Grzegorza Macieja Grzybowskiego

profesora szkoły realnej,

jako w szóstą rocznicę śmierci, odprawioną zostanie

Msza św. żałobna

dnia 25 maja 1905 o g. 7·30 rano w kościele św. Mikołaja. 1958

Teren budowlany

w pobliżu śródmieścia obejmujący 1200 sążni po 20 złr., drugi tejże wielkości nieco dalej po 10 złr. za sążeń kwdr. na dogodnych warunkach **do sprzedania.** Wiadomość: F. Lubański, ul. Grodzka 26. 1957 1 8

Świece

mydło, krochmal, sodę i t. p., pasty, lakiery i czernidła do obuwia, pasty do czyszczenia metali poleca 865 28 0

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę inspektora rolniczego.

Kandydaci na posadę muszą się wykazać ukończonemi **wyższemi studyami agronomicznemi i praktyką rolniczą.**

Zadaniem inspektora rolniczego jest udzielanie pouczeń rolniczych ludności włościańskiej tak za pomocą wykładów na zgromadzeniach Kółek rolniczych, jak za pomocą artykułów w organie Towarzystwa, prowadzenie pól doświadczalnych z odmianami zbóż i doświadczeń z nawozami sztucznemi, badanie stosunków gospodarskich ludności włościańskiej i t. d.

Płaca roczna inspektora rolniczego wynosi 3000 K. Przy obowiązkowych wyjazdach zwraca się koszta podróży i dyety podług postanowień osobnej instrukcyi.

Podania wraz z odpisami świadectw wnosić należy pod aresem: **Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych** we Lwowie, ul. Kopernika L. 19, II p. najdalej **do 15 czerwca 1905 r.**

Posada obsadzoną zostanie z dniem 1 lipca 1905 r. 1942 1 2

Kancelarya adwokacka w powiecie cieszyńskim poszukuje

rutynowanego pisarza.

Znajomość niemieckiego w piśmie konieczna. Zgłoszenia (listy) z podaniem wysokości żądanej płacy oraz „curriculum vitae“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1952.** 1952 1 3

Magister farmacyi

znajdzie od 1 lipca lub później stałą posadę albo zastępstwo **w aptece T. Mazarakiego w Wadowicach.** 1951 1 2

W biurze **firmy Langrok** (ul. Kolejowa 2) jest do obsadzenia posada młodszego 1949 1 2

BUCHALTERA.

Zgłoszenia tylko pisemne.

Inteligentny handlowiec

pełnoletni, wolny z wojska, rutynowany kupiec (kantorzysta, podróżujący, polsko-niemiecki korespondent), absolwent szkoły handlowej, **poszukuje** odpowiedniej posady, chętnie na prowincyi lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod: **„Skromne wymagania“** poste restante **Podgórze** koło Krakowa. 1955 1 3

Ziemniaków

około 250 q. „Paterson“ czerwonych i białych **do sprzedania** po cenie 3 K 60 h za q. na miejscu **w Drużkowie-dwór,** p. Czchów. 1943 2 2

Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 16 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 738 27 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Ausrtyi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Morawianin, lat 24, który przebywał w Królestwie lat 10, a z powodu rozruchów politycznych powrócił na Morawy i znalazł się bez środków utrzymania, przyjmie miejsce w administracyi leśnej lub w ekonomii rolnej. Prócz języka czeskiego zna doskonale polski w słowie i piśmie, a także częściowo i rosyjski. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1945.** 1945 2 2

Doktor praw

były urzędnik zakładu przemysłowego w Wiedniu, szuka **posady koncypienta adwokackiego.** Wiadomość u Adwokata Dra Henryka Judkiewicza, Kraków, ul. Gołębia Nr 3. 1941 2 4

Po ś. p. Drze Kozłeckim jest zaraz **do objęcia kancelarya adwokacka w Nowym Targu** z urządzeniem i mieszkaniem, oraz do nabycia realność 1 piętrowa w ładnem położeniu z ogródkiem, dobrze się rentująca. Wiadomości bliższej udzieli adw. Dr Przybyło w Krościenku nad Dunajcem. 1918 2 2

Do cukierni

W. Nowaka w Bochni

potrzebny **uczeń i zdolny subjekt.** 1842 5 6

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya,** nowe wozy, **kręgielnia,** nowe mieszkania i t. d.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu.

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

1935 1 16 *S. Brüll.*

Ogłoszenie.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle rozpisuje ofertową licytacyę na budowę domu jednopiętrowego w Jaśle. Suma kosztorysowa 48000 koron. Wadyum $2\frac{1}{2}\%$ sumy oferowanej. Oferty ryczałtowe na całą budowę mają być doręczone Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle **do 27 maja 1905 r.** do godziny 12 w południe.

Dyrekcya zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Jasło, dnia 10 maja 1905 r.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle. 1852 2 2

TURECKIE

losy 400 frankowe

6 ciągnień w roku 6.

Najbliższe już dnia

1 czerwca 1905.

Główne wygrane

frnk. 600.000, 300.000 itd.

Najmniejsza wygrana 240 franków w złocie.

bez żadnego potrącenia.

Cena losu gotówką 145 K, lub na $28\frac{1}{2}$ raty miesięcznej po 6 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

1947 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Albert dr. **Sprawa ludowa wobec przyszłości narodu**	1·50
Andrejew Leonid. **Czerwony śmiech,** w przekładzie i z przedmową K. Rakowskiego	1·50
Bełza Stanisław. **W ojczyźnie bohatera.** (Odczyt publiczny)	1·—
Berezowski Andrzej dr. **Szkice o hodowli w Niemczech południowych.** Notatki z wycieczki uczniów studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego na wiosnę r. 1904 do Bawaryi, Wirtembergii i Badenu	1·50
Czem byliśmy, czem jesteśmy, a czem być możemy? Przyczynek do historyozofii polskiej, przez autora Zarysów stanu moralnego naszego społeczeństwa. Część I, Ks. 2. Geograficzno-historyczne stosunki na ziemiach dawnej Polski i wpływ ich na charakter społeczeństwa	2·—
Doyle Conan. **Z przygód Sherlocka Holmesa:** Tajemnica oblubienicy i inne nowele	3·—
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi dwóch lat“, tom IV	7·80
Kallenbach Józef. **Czasy i ludzie:** Kraj lat dziecinnych. — Kuratorya wileńska. — Tło obrzędowe „Dziadów“. — Wieczory w Neuilly. — O malarstwie religijnem. — Z młodych lat Zygmunta Krasińskiego. — O Lenartowiczu. — Antoni Małecki. — Kalendarz Jana III. — British Museum.	4·50
Konopnicka Marya. **Nowe pieśni** kor. 3·—, w oprawie	4·—
Kraushar Aleksander. **Miscellanea historyczne.** IV. Sprzysiężenia studenckie. Kartki z dziejów Królestwa Kongresowego 1820—1827.	1·—
Luxemburg R. **Wybuch rewolucyjny w Caracie.**	1·—
Mátyás Karol dr. **Rabsice dawnej puszczy sandomierskiej.** Studyum etnograficzne	1·20
Moszyński Jerzy. **Rachunek sumienia z ćwierćwiekowej propagandy zgody z Rosyą,** 3 części	6·—
Porfirogeneta Czesław. **Z plusów ziemi,** z 20 ilustracyami K. Gorskiego	2·50
Rakowski Kazimierz. **Droga pielgrzymstwa,** baśń dramatyczna, okładka i winiety rysunku Stanisława Wyspiańskiego	4·—
Suligowski Adolf. **Miasto analfabetów.** Wydanie drugie	1·50
T. J. **Przyczynek do illustracyi „dzikiego“ u nas gospodarowania na dzikich stawach.**	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1607 5 5

TĘŻCOWI

można zapobiedz przez środek **„MENINGITIN“** (w urzędzie pat. zarejestr.).

Jedyny istniejący środek zapobiegający epid. tężcowi (Meningitis cerebrospinalis epidemica). **„Meningitin“** zażywa się nosem i ustami, działa orzeźwiająco w wypadkach omdlenia i nerwowych bólach głowy. Przez lekarzy polecony. Wysyłka następuje wprost przez fabrykanta. Prospekty za darmo. **Cena dawki 1 K 20 h (1 marka). 3 dawek 3 K 70 h (3 marki 10 fen.) opłatnie za zaliczką.**

Meningitin-Laboratorium, Berlin, Chorinerstrasse 54 II.

Proszę wyciąć i zachować.

1862 4 6

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 6 g. jazdy, ze Lwowa 11 „ „, z **Warszawy** 18 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. APTEKA.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. — Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza i Wachtlera ogrzewane. (W roku 1904 wydano 65.000).

Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1904 wydano 22.000). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty **Radcy ces. Dra Ebersa.** (W roku 1904 wydano 13.000).

Kąpiele rzeczne parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. — **Klimat wzmacniający, podalpejski.** — Leczenie terenowe.

Wody mineralne miejscowe i zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko steryllizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny.

Lekarz zakładowy: Dr Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor Ad. Wroński).

Stały teatr, koncerty, odczyty, bale. Park szpilkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej.

Frekwentacya w 1904 roku przeszło 6600 osób.

Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i mieszkań w domach skarbowych o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. 1434 8 3

Rozsyłka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Taksa kuracyjna 12 koron.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekty rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.

Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami **ostrzega się usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. **Pisać do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 1757 2 2

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 17 0

Obiady

smaczne, kuchnia warszawska. Dla panów Studentów cena zniżona. Zwierzyniecka 9, m. 3. 1960 1 4

Majątek ziemski

mam **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli firma **Franciszek Albin,** skład maszyn rolniczych w **Podgórzu.** 1931 2 2

Dom II-piętrowy

przy ul. Szpitalnej przynoszący $6\frac{1}{2}\%$ jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: ul. Pędzichów 10 u L. Grabowskiego. 1854 2 10

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 7 20

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 4 0

Zastawione brylanty, złote, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1694 13 25

Specyalista w zawodzie.

Znakomity agronom z 32 letnią praktyką w zawodzie rolniczym, z bardzo dobremi referencyami, w wieku 48 lat, zarządzał większymi majątkami jako samoistny rządca. Posiada wielką rutynę gospodarczą a przytem taktykę odpowiednią **w organizowaniu folwarków i podnoszeniu wartości majątku.** Jako specyalista w chowie i hodowli bydła, oraz leczeniu takowego może oddać wyśmienite usługi i korzyści P. T. Właścicielom majątków. Łask. zgłoszenia pod **„Tuchów“** przyjmuje „Informator“ w Krakowie. 1937 2 2

Młody człowiek

pilny i energiczny, dobrze polecony, biegły **w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej,** posiadający egzamin państwowy i 8 letnią praktykę biurową, poszukuje odpowiedniej posady. Reflektuje również na zajęcie godzinowe. Wymygania skromne.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Posada 100“** za okazaniem kwitu inseratowego **Kraków** poste restante. 1919 2 3

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła **po 6 koron opłatnie** w praktycznie oplatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość $3\frac{1}{2}$ litra, waga 5 kg. **Miód patoka** lipcowy, kuracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. **za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 1425 30 30

Za wypożyczenie

600 złr. dam 700, płatnych co miesiąc po 100 złr. przez 7 miesięcy. Zupełna gwarancya. Zgłoszenia **„Rudolf 600“** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1959 1 2

Pracownia sukien damskich

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

w Krakowie, Szewska 22.

Tamże potrzebna panna i uczennica. 1850 3 3

Spólnik lub spólniczka z kwotą 500 złr. potrzebna. Zysk bardzo znaczny. Wkład zapewniony. Osobista czynność wymagana. Informacye: **S. P. 500** poste rest. **Kraków.** 1887 4 6

DWOREK

w ogrodzie, ¼ mili od rogatki miejskiej, o 5 pokojach i kuchni, na dłuższy czas **do wynajęcia.** Wiadomość: Wolska 20, w kancelaryi fabrycznej. 1908 3 3

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1886.** 1886 5 14

Asystent lub magister farmacyi

znajdzie posadę albo zastępstwo na 6 tygodni od 1go czerwca lub później w aptece w Zakliczynie. — Zgłoszenia tamże. 1915 2 5

Kto zechce medykowi roku III pomódz do skończenia studyów. Zgłoszenia z warunkami do 25 b. m. **„J. S.“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1902 2 3

Lokomobilę

używaną, lecz dobrą, około 6 sił, kupię. **L. F. S.** poste rest. **Kraków.** 1928 2 2

Student VII klasy, prywatysta. Poznańczyk, poszukuje lekcyj języka niemieckiego, włoskiego lub innego zajęcia. Wiadomość u p. Lange, ul. św. Anny 4. 1922 2 3

Interes modniarski

przy głównej ulicy w Krakowie jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1920.** 1920 2 3

Spólnik z kapitałem 4000—5000 koron do intratnego interesu poszukiwany. Poste restante **Kraków, S. K.** 1797 5 5

Dyrekcya Tow. Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie poszukuje od dnia 15 czerwca **restauratora.** — Bliższych warunków udzieli Zarząd Domu polskiego do d. 10 czerwca b. r. 1899

Apteka

R. Jakubowskiego Spadk. w Nowym Sączu

poszukuje zaraz **magistra farmacyi** z pięcioleciem, dobrze poleconego. Zgłoszenia do Zarządu tejże apteki. 1898 3 5

Zofia Makowska

(córka weterana pol. z r. 1863 i kursora T. S. L.)

poleca Szanownym Paniom swą

PRACOWNIĘ KRAWIECZYZNY

i przyjmuje wszelkie **szycie na maszynie.** 1710 7 0

Ulica Łazienna l. 7, I. p.

Tamże potrzebna panna do szycia.



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że **z dniem 18 maja b. r.** przeniosłem swój

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład

Kazimierza Waltera

do domu pod **Nr 31 przy ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**

Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Sz. Publiczności.

Z poważaniem **Kazimierz Walter.**

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład znajduje się tylko pod Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 3 30

Przedsiębiorstwo dla dostaw artykułów technicznych i elektrotechnicznych

IGNACY FENDLER

Kraków, Sławkowska 8, vis á vis Hotelu Saskiego.

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły.

1956 1 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski

Walne zgromadzenie w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Kraków, 22. maja.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborców m. Krakowa, zwołane przez Komitet Stronnictwa demokratycznego polskiego. Przy szczelnie napełnionej sali zagaił zebranie przewodniczący komitetu, p. Edmund Klemensiewicz, konstatując na wstępie niezwykle liczny udział wyborców i wyborczyń w zgromadzeniu. Przewodniczący podkreśla ten fakt, aby z góry uprzedzić tendencyjne sprawozdania niektórych pism (Głosy: „Czasu“) poczem powołał na sekretarzy: adw. dra Pisiewicza i radcę Niemetza.

Pierwszy zabrał głos poseł dr Adam Doboszyński.

Mowa posła Doboszyńskiego.

Gdy przed trzema laty wchodził nowy statut miejski w życie, gdy Kraków przystępował do wyboru całej rady m. na zmienionych i postępowszych zasadach, wystąpiło wówczas stronnictwo demokratyczne polskie z programem, wyłuszczając reformy, do których dąży i zasady, których się trzyma.

Może kto inny wykaże, co w przeciągu ubiegłego trzechlecia z naszego programu przeprowadzone zostało i z jakich powodów najważniejsze reformy ugrzęzły.

Na mnie włożył komitet przedwyborczy obowiązek wdrożenia dyskusyi co do tych myśli i dążeń, oraz co do tych na porządku dziennym stojących reform, które na nasz program przy dzisiejszych wyborach złożyć się mają.

Podstawą rządów miasta jest jego statut, a przedewszystkiem system wyborczy, od którego skład reprezentacyi i nastrój rządów zależy. Stronnictwo demokratyczne polskie przeciwne jest systemowi wyborów kuryalnych i przeciwne jest ograniczeniu prawa wyborczego na klasy posiadające, z doczepieniem kuryi z cenzusem wyższego wykształcenia umysłowego. Naszym przekonaniom odpowiada równe prawo wyborcze wszystkich mieszkańców, których ustawy za sadnicze przecież za równych obywateli uznają.

Przy zaprowadzeniu wyborów dzielnicami, jak to ma miejsce w wszystkich wielkich stolicach, byłyby uprawnione interesa klas posiadających najzupełniej ubezpieczone. Bo te interesa nie wymagają utrzymania takiej karykatury wyborczej, że kilku ludzi u steru lub blisko steru stojących lwią część mandatów dla siebie i swoich zagarnąć może.

Ale jak w życiu prywatnem, tak i w życiu publicznem nie można stanąć na stanowisku: wszystko, albo nic. Skoro więc nie dało się przeprowadzić zniesienia kuryi, usiłowało nasze stronnictwo przynajmniej w tych ramach prawo wyborcze rozszerzyć.

Bez wyrzeczenia się więc zasad naszych co do równego prawa wyborczego i bez sprzeniewierzenia się tym zasadom, wystąpiliśmy z żądaniem rozszerzenia prawa obieralności na urzędników i nauczycieli i z żądaniem utworzenia kuryi powszechnego głosowania.

Pierwsze żądanie przeprowadziliśmy i dzisiaj gdy od trzech lat reprezentanci urzędników i nauczycieli w radzie miejskiej zasiadają, przekonali się chyba wszyscy, iż płonne były obawy, że urzędnicy, ów, jak mówiono, napływowy i zmienny żywioł, charakter miasta skrzywią. Tradycye krakowskie to tradycye polskie a wierności tym tradycyom nie szczepi się w serce przez posiadanie domu w Krakowie lub wykonywanie tu przemysłu. Urzędnicy i nauczyciele, którzy w reprezentacyi miasta zasiedli, ożywieni byli nie mniejszą od innych miłością dla miasta i jego pamiątek oraz dbałością o interesa miasta.

Drugi nasz postulat stworzenia kuryi powszechnego głosowania, dotychczas niespełniony, ale nie wątpimy, że prędzej czy później stanie się zadosyć tej sprawiedliwości, że od używania pełnego prawa obywatelskiego nie będą wykluczeni ci, którym fortuna odmówiła czy majątku czy możności zdobycia wyższego wykształcenia. Miastu służy zresztą nietylko ten, kto jest na urzędzie lub podatki bezpośrednie płaci. Praca ludzka to dzisiaj tytuł wysoki, to nie tylko w produkcyi rzecz najważniejsza, ale i w pojęciu dzisiejszem rzecz najszanowniejsza. A co do podatków, to płaci je każdy, płaci nie ten, kto odnosi pieniądz do kasy, ale kto na ten pieniądz się złożył, a każdy się składa, czy gdy mieszkanie najmuje, czy gdy pożywienie kupuje.

Statut teraźniejszy wymaga jeszcze pod niejednym względem naprawy, że tylko wspomnę o tem dziwactwie, iż kobietom tylko przez pełnomocników głosować wolno. Stworzono w ten sposób kuryę ukrytą, kuryę kobiecą, a uczyniono to w tym jedynym celu, ażeby skutecznie głosy wyławiać. Reforma statutu stanowi tedy jeden z ważniejszych punktów programu naszego.

Pod względem niedomagań ekonomicznych Krakowa, to jedną ważną kwestyę, tj. kwestyę drożyzny omówiono już na poprzedniem naszem zgromadzeniu wyborców z wielką znajomością rzeczy. Obok środków żywności, któremi się zajmowano, wysuwa się tu jednak na pierwszy plan także kwestya mieszkań, które w Krakowie nie zawsze są najlepsze i najhygieniczniejsze, ale za to zawsze są drogie. Winę tego nie dźwigają jednak właściciele domów, którzy sami uginają się pod ciężarami. Nazwa właściciela domu jest w Krakowie nieraz illuzoryjna. Rzeczywistymi panami są tu banki, i inni wierzyciele przedewszystkiem zaś fiskus.

Pomimo, że Kraków nie jest stolicą kraju, że ogołocono Kraków z siedziby władz centralnych, że krajowe instytucye finansowe nie tu mają swoją główną siedzibę i nie tu podatki płacą, — to przecież pozostawiono Krakowowi przywilej płacenia podatku domowego wedle tej samej normy jak w Wiedniu, Pradze i innych stolicach krajów. Na 1000 kor. dochodu z domu płaci się w Krakowie podatków 442 k. tj. 44%.

O przeniesienie Krakowa do niższej klasy podatkowej były od bardzo dawna czynione starania, ale bezskutecznie, a to z powodu oporu rządu, zasłaniającego się tem, że ma wielkie potrzeby, więc obniżając podatek domowoczynszowy musiałby z innych źródeł otrzymać tyle, ileby tu stracił. Daremnie przedstawiano rządowi, że ubytku nie ma, gdyż corocznie przybywają nowe domy, więc w ten naturalny sposób dochód z podatku domowego wzrasta, i to o kwotę wyższą aniżeliby wyniósł ubytek przez obniżenie podatku. Rząd odpowiadał, że tego naturalnego przyrostu zrzec się nie może, bo również rozchody państwa rokrocznie podnoszą się. Pod naciskiem Izby zabrał się rząd przed kilku laty do ogólnej reformy podatku domowego, odbył ankietę, a na jesień roku zeszłego obiecano nam już wniesienie do parlamentu projektu nowej ustawy o podatku domowym. Przed jesienią jednak poszedł dawny minister skarbu a nowy minister zażądał znów czasu na zoryentowanie się w tej sprawie. Naglony przez Izbę, odpowiedział wreszcie dzisiejszy minister skarbu, że nad ogólną reformą podatku domowego pracują w ministerstwie, ale że do ukończenia tego dzieła potrzeba czasu dłuższego, kilkunastu miesięcy jeszcze. Widząc, że sprawa się nie rusza, postanowiłem — a jestem w komisyi podatkowej referentem dla spraw podatku domowego — rzecz forsować, wypracowałem tedy dla komisyi sprawozdanie z wnioskami o przeniesienie miast Krakowa i Ołomuńca do niższej klasy podatkowej, oraz o stopniowe na lat 15 rozłożone obniżenie podatku dla wszystkich innych miast nie będących stolicami krajów. O pozyskanie rządu dla tego projektu czynili starania usilne również wszyscy inni posłowie z Krakowa łącznie z prezydentem miasta. Równoległą akcyę w porozumieniu ze mną prowadził w komisyi budżetowej referent spraw podatkowych, poseł Marchet. Przy tak skombinowanym nacisku, udało się uzyskać od rządu pewną koncesyę, tę mianowicie, żeby wszystkie miasta nie będące stolicami, a więc i Kraków, przenieść do 2-giej klasy. Gdy to nastąpi, płacić będzie Kraków podatek wedle stopy procentowej zniżonej z $26\frac{2}{3}$ na 20% i co ważniejsze jeszcze, na koszta amortyzacyi i utrzymania domu potrącać będą z dochodu brutto nie 15% jak teraz, lecz 30%. Niestety ulgi te wprowadzone będą stopniowo tylko, wprawdzie już od nowego roku począwszy, ale tylko stopniowo przez szereg lat. Jak to minister prezydent Gautsch deputacyi m. Krakowa oświadczył, odnośny projekt do ustawy wniesiony będzie do parlamentu z początkiem czerwca. Na wyjezdnem z Wiednia, dowiedziałem się od ministra skarbu, że projekt ustawy już wypracowany został.

Te ulgi, gdy będą pełne, będą doniosłe, gdyż wpłyną także na obniżenie dodatku krajowego. Przy dochodzie z domu 1000 K, gdyby utrzymać podatki miejskie w teraźniejszej wysokości, to po przeniesieniu Krakowa do niższej klasy wyniosłyby wszystkie podatki 317 K zamiast 442 K, czyli obniżenie wyniosłoby 28%. Na początku, w roku przyszłym, ulgi nie mogą być jeszcze znaczne.

To obniżenie podatku domowo-czynszowego to wprawdzie słaby na razie, ale zawsze jasny promyk na naszym zachmurzonym horyzoncie. Na budżecie zarówno właściciela domu, jak lokatora odbije się ta ulga korzystnie i będzie to stały krok naprzód w kierunku zmniejszenia drożyzny w mieście. Znaczenie tej korzystnej reformy w tem jeszcze leży, że uprzątnięta została w ten sposób jedna z największych trudności do utworzenia Wielkiego Krakowa. Wedle stanu dzisiejszego, musiałyby gminy, mające być z Krakowem złączone, płacić po tem przyłączeniu podatek wedle klasy najwyższej, która to bardzo przykra ewentualność odpada, skoro Kraków przeniesiony będzie do tej klasy, która obowiązuje dla gmin okolicznych przy wynajmie domów. Chodziłoby już tylko o czas przejściowy, ale na to jest także rada. Gdy do Wiednia i Pragi przyłączano gminy podmiejskie, wydano osobne ustawy, utrzymujące stan podatkowy w tych gminach przez lat 7 bez wszelkiej zmiany, a następnie tylko stopniowo przez lat 15 podnoszące podatek aż do zrównania go z normą dla Wiednia i Pragi obowiązującą. Dla tych domów, od których płacono podatek domowo-klasowy, wprowadzono ulgi jeszcze większe. Nie ulega wątpliwości, że dla Krakowa taka sama ustawa wyjednana będzie.

Inna rzecz uciążliwa, to akcyza miejska, bardzo życie podrażająca, której zniesienia szerokie warstwy ludu żądają. Na to jednak nie zanosi się, a tylko czynione są starania, ażeby akcyzę na racyonalniejszych zasadach oprzeć. Na korzyść akcyzy to jedno przemawia, że nie cały dochód z tego źródła z miasta wychodzi — przeciwnie bardzo znaczna kwota z tego źródła pozostaje w gminie i pod formą udogodnień miejskich do kontrybuentów powraca.

Kwestya dławiących miasto rewersów demolacyjnych dotychczas nie załatwiona. Niezadowolonych w tym względzie ciągle przybywa. Za Krakowem poszedł Przemyśl, a teraz Lwów i Jarosław, a to samo dzieje się i w innych prowincyach. Obydwa rządy, wspólny i austryacki, zgodziły się już na zasadę, że właścicielom domów, leżących w rejonie fortyfikacyjnym, należy się wynagrodzenie w razie, gdyby te ich domy na żądanie wojskowości zniesione zostały. Sprawa zalega u naszego ministra skarbu, nie mogącego doliczyć się, jaki ciężar państwo przez to na siebie bierze. Te skrupuły ministra nie są jednak na miejscu, bo jest rzeczą prostej sprawiedliwości wynagrodzić szkodę, którą się przez zwalenie domu wyrządza. Z drugiej strony ciężar nie wypadnie tak wielki, jeżeli władze wojskowe nie będą zbyt pochopne do tworzenia rejonów fortyfikacyjnych, nie zawsze koniecznych, jeżeli ewentualne demolacye tylko w najkonieczniejszych wypadkach zarządzane będą. Otóż gdy za to potrzeba będzie płacić, to władze wojskowe będą sobie skromniej poczynać. Kwestyi zniesienia rewersów demolacyjnych nie można dać upaść.

Kraków nie jest miastem bogatem, nie ma wielkiego przemysłu, nie ma handlu na wielką skalę, stan rzemieślniczy pomimo wysiłków dźwignąć się nie może, zarobki robotników są niskie, brak ludzi bogatych, budżet miejski walczy z niedoborem. Ale Kraków nie cofa się w rozwoju, i przy własnej energicznej pracy i życzliwem współdziałaniu innych czynników, a więc rządu centralnego, rządu krajowego tak państwowego jak autonomicznego, ustawodawstwa krajowego i szerszego działania obywatelskiego, może Kraków stać się wielkim, nie tylko terytoryalnie, ale także przez swoje instytucye, przez dobrobyt mieszkańców.

Dla handlu otwiera się wielka przyszłość przez budowę kanałów i założenie portu w Krakowie. Powstaną tu wielkie składy handlowe, napłynie kapitał, ożywi się obrót i Kraków stanie nie tylko w kraju ale i w świecie jako miasto handlowe. Bo drogi wodne zbliżą Kraków do wielkich centr handlowych i skierują na Kraków handel takich towarów masowych, jak drzewo, zboże, ropa naftowa, wosk ziemny, glinka, wapno, gips i t. p. Dla Krakowa potanieje węgiel z powodu tańszego transportu. Przy budowie portu i innych robotach tak ziemnych jak budowlanych podniosą się zarobki robotników. Oprócz podniesionej wydatności podatków swoich zyska Kraków za pieniądze państwowe i w części krajowe wielkie budowle, a co najważniejsze, uregulowanie Rudawy, której wylewy powtarzające się są jedną z klęsk Krakowa. Przez to zrobi się znowu wielki krok w kierunku asanizacyi miasta.

Kanały — ale czy będą one istotnie budowane?

Rzecz nie jest prosta i łatwa. Jak wywalczenie ustawy kanałowej napotykało, tak i jej przeprowadzenie napotyka na wielkie trudności. Liczni bowiem i przemożni są przeciwnicy kanałów — a przedewszystkiem kraje alpejskie i południowe, które do tych setek milionów kontrybuować nie rade, — Czechy, które są za kanałami, ale tylko u siebie, wschodnia Galicya, która oświadcza, że nie jest za kanałem do Krakowa, jeżeli nie ma być całkiem pewną rzeczą, czy budowa kanałów dalej na wschód pójdzie.

Z początkiem roku bieżącego zachwiała się sprawa, ale dzisiaj uważać ją można za przesądzoną na korzyść budowy kanałów. Oświadczył to deputacyi krakowskiej minister-prezydent w sposób stanowczy i wiążący go, a obecnie uczynił ważny krok naprzód, utworzywszy w Krakowie ekspozyturę dyrekcyi robót wodnych — urząd wielki, bo liczący odrazu 27 urzędników, głównie inżynierów. Bawił w tych dniach w Krakowie sekretarz ministeryalny dla najęcia lokalu na umieszczenie tego nowego urzędu.

W pilnowaniu tej sprawy ustać jednak nie można i pewne niedowierzanie jest zawsze jeszcze uzasadnione. Możliwa jest jednak i ewentualność przeciwna, że kanał o parę lat prędzej stanie, aniżeli w ustawie przewidziano. Pozostaje w każdym razie obowiązek tak dla posłów, jak dla rady miejskiej, czuwać nad sprawą kanałową we wszystkich jej fazach.

A skoro już mowa o akcyi rządu dla Krakowa, to wspomnieć należy, że na porządku dziennym stoją między postulatami: budynek dla studyum rolniczego i dla szkoły przemysłowej oraz upaństwowienie akademii handlowej Krakowie.

Łącznie z krajem i najwyższym dworem, przyjdzie nowej radzie zakrzątnąć się około stopniowego odbudowania Wawelu. Do funduszów jednak, którymi się Kraków już zaangażował, nie będzie mogło miasto w dzisiejszem swem położeniu finansowem przyczyniać się więcej.

Przechodząc do gospodarki miejskiej, to pomijając obowiązek oszczędnego gospodarowania i takiego, żeby każdy wydatek pełny użytek przyniósł — a kontrola administracyi jest kardynalnym obowiązkiem rady miejskiej, w szczególności zaś naszym jako opozycyi — otóż pomijając tę stronę kwestyi, ma gospodarka miejska dwa zadania, pierwsze przez podejmowanie przedsiębiorstw ogólnej użyteczności, dążyć na tej drodze do stworzenia nowych źródeł dochodu, tak żeby przy wzrastających często rozchodach, bo wzrastają ciągle potrzeby, nie zaszła konieczność nałożenia nowych podatków, — a powtóre tworzyć takie instytucye trwałe, które do podniesienia kulturalnego miasta, do ułatwienia życia i do innych udogodnień służą.

Dla dopięcia tych celów musiało miasto wejść na drogę gospodarki inwestycyjnej, rozłożonej na dłuższe okresy lat, obciążającej nie tylko teraźniejsze pokolenie, ale i przyszłe, które dopiero pełny użytek z tych inwestycyi ciągnąć będzie.

Myśl inwestycyi na szerszą skalę pojawiła się jeszcze w dawnej Radzie m. przed trzema laty, przed samymi wyborami, pojawiła się gwałtownie właśnie ze względu na wybory, i swoje zrobiła. Myśl sama zdrowa, bo dąży do odnowienia i ożywienia Krakowa nietylko pod względem jego zewnętrznego wyglądu, ale i pod względem ekonomicznym. Ale cóż, zabrano się do rzeczy na podstawie naszkicowanego ogólnikowo programu, który mógł posłużyć do zoryentowania się, ale nie mógł być podstawą wykonania. Nadto wykonanie napotkało na trudności finansowe, bo oczywiście do inwestycyi potrzeba pieniędzy. Musiano więc akcyę podjąć równolegle w dwóch kierunkach, mianowicie należało przygotować program inwestycyjny w szczegółach, i tak ten program opracować, żeby pewną całość tworzył i równocześnie przez konwersyę długów wytworzyć fundusze. Tymczasem nie zrobiono na czas ani jednego ani drugiego. Zaczęto budować, nie to, co z programu wypadało, ale co można było budować bez opracowania całości programu, więc wybudowano szkoły i zaciągnięto na to krótkoterminową pożyczkę. Potem zabrano się do konwersyi i ją przeprowadzono, — programu inwestycyjnego nie opracowano jednak. Teraz są pieniądze, leżą w kasie, ale nie można się puścić na szerszą akcyę, bo dopiero trzeba przygotować szczegóły. Skutkiem tego traci się pogląd na całość i buduje się — powiedzmy potrzebne rzeczy, ale dorywczo. Dzięki temu hali targowej niema, kwestya placów targowych zabagniona, sprawa czyszczenia miasta w dawnym wprost niepokojącym stanie, o budowie tanich domów nie myślano. I dlatego obowiązkiem członków Rady m. przez nas wybranych będzie czuwać nad tem, żeby akcyę inwestycyjną skierować na drogę prawidłową a nie mogą oni dać się od tego powstrzymać żadnemi zapewnieniami urzędowemi, że wszystko jest jaknajlepiej, bo możemy tego się doczekać, że inwestycye, dla podźwignięcia dochodów miasta przedsiębrane, w rezultacie do obdłużenia i zubożenia miasta doprowadzą i pozostaną tylko wspomnieniem po dzisiejszej konserwatywnej większości Rady m., a one przecież więcej są warte.

Przechodząc do zadań miejskich socyalnopolitycznych przedewszystkiem wytknąć należy, że biura pośrednictwa pracy dotychczas nie otwarto.

Opieka nad nędzą jest wprawdzie zorganizowana, osobne biuro w magistracie z kilku urzędników złożone rozwinęło działanie w kierunku opieki nad nędzą, ale to biuro zbyt krótko jeszcze urzęduje, żeby można wyrobić sobie sąd o jego działalności.

Obok biura magistrackiego zajmują się ubogimi rozliczne jeszcze instytucye prywatne. Byłoby wdzięcznem zadaniem biura magistrackiego, zorganizować te różne opieki obecnie rozbieżnie działające, przezco instytucye dobroczynne możeby na tor więcej nowoczesny w wykonywaniu swej opieki nad biednymi weszły, gdyż staroświecki system udzielania doraźnych jałmużn powinienby raz już ustać.

Do najważniejszych zadań miejskich należą szkoły — a oświata stanowi najkardynalniejszy punkt programu stronnictwa demokratycznego polskiego. Wydatki na oświatę uważamy za najproduktywniejsze wydatki. Przyznać należy, że Kraków zadanie swoje w zakresie szkolnictwa pojął, że na szkoły nie skąpił, że budynki szkolne wprost wspaniałe stawiał. W budżecie ostatnim wydatki na szkoły wynoszą (okrągło) 520 tysięcy koron, t. j. 17% wszystkich wydatków. Pomimo to twierdzić nie można, żeby Kraków w zakresie szkolnictwa stanął na tym wysokim poziomie, na jakim miasta za granicą stoją. A tu się zaraz w oczy rzuca zawsze jeszcze poważny procent analfabetów, szkoły uzupełniające zawodowe wykazują liczne braki, brak zupełny takich szkół dla kobiet. Szkoła robót kobiecych wymaga zupełnej reorganizacyi.

Wielkiego znaczenia jest organizacya kształcenia pozaszkolnego, przyczyniającego się najwięcej do podniesienia cywilizacyjnego szerokich warstw. Do tej dziedziny należą wykłady, czytelnie i wypożyczalnie książek. Akcyę w tym kierunku rozwijają, jak wszędzie, tak i u nas stowarzyszenia i ludzie ofiarni, a miasto wspiera ją subwencyami. Nad temi chwalebnemi usiłowaniami powinno miasto jak najżyczliwszą opiekę rozciągać.

Prawdziwym wężem morskim jest muzeum techniczno-przemysłowe. Już ze względu na swój starożytny przemysł artystyczny oraz w poczuciu swej roli przodowniczej na polu oświaty, powinien Kraków raz się zdobyć na załatwienie tej kwestyi.

Że szkoły krakowskie są bardzo dobre, to jest zasługą nauczycieli. Otóż zapytać się godzi, czy im miasto to odwzajemnia. Między nauczycielami panuje ubóstwo. Rada miejska nie ma wprawdzie obowiązku wyznaczać im dodatków do płac przez Radę szkolną krajową unormowanych, ale uczynić to może. Potrzeba, żeby Rada m., bardzo poważnie zastanowiła się, czy nie należy przyczyniać się stale do polepszenia doli nauczycieli, przez wprowadzenie dodatków procentowych. Z miast galicyjskich czyni tak Biała, chcąc zyskać personal doborowy i zachęcić nauczycieli do intenzywniejszej pracy.

Nauczycieli trzeba otoczyć nie tylko pieczołowitością o ich byt, ale i serdeczną życzliwością, jeżeli się od nich żąda i spodziewa, że swój zawód z poświęceniem sprawować i do powierzonej sobie dziatwy z miłością zwracać się będą. Czy czyni to teraźniejsza większość rady miejskiej? Jej przewódca, prezydent miasta, wydał świeżo w słowach suchych i ostrych reskrypt zabraniający nauczycielom używania izb szkolnych na ich własne zebrania, na ich czytelnie i tym podobne rzeczy, nic a nic ławkom i ścianom nie szkodliwe. Paragrafową podstawę ma zapewne prezydent do wydania takiego okólnika (głosy: nie ma), ale przy szczypcie życzliwości dla stanu nauczycielskiego nie byłby się taki okólnik pojawił. Nie byłby się pojawił i wtedy, gdyby nauczyciele chcieli się dać prowadzić na pasku przy wyborach, gdyby nie chcieli wedle swoich swobodnych przekonań postępować.

Nie miałem zamiaru programu wyczerpująco nakreślić, bo miałem tylko wdrożyć dzisiejszą dyskusyę na temat programu. Dlatego na tem kończę, a kończę tą jeszcze uwagą, że stronnictwo nasze spodziewa się od radców miejskich, którzy naszymi głosami wyjdą, że będą zawsze dbać o to, iżby Kraków przodował w życiu narodowem, żeby szedł na czele miast polskich w blasku idei wolności i postępu, w pełnym rozkwicie swobód obywatelskich.

Po długich oklaskach, któremi zgromadzenie dziękowało mowcy za wyczerpujący referat, wstąpił na trybunę poseł Rotter.

Mowa posła Rottera.

Poseł Rotter oświadczył przedewszystkiem, że z wielkiem zdumieniem czytał sprawozdanie „Czasu“ z ostatniego zgromadzenia, na którem mowcy demokratyczni przedstawili swoją działalność w Radzie miasta. „Czas“ skonstatował

naturalnie zaraz w swojem sprawozdaniu, że wszystko, co jako działalność swoją przedstawili demokraci, „właściwie“ przeprowadzili konserwatyści. Okazuje się z tego, że miłość „prawdy“ posiada tylko „Czas“ (Wesołość i oklaski). Gdyby dzienniki urządzić niejako mogły wyścigi w tym kierunku, który z nich ogłosi bardziej mylne informacye, palmę pierszeństwa zyskałby niewątpliwie „Czas“.

Przechodzac do omawiania działalności radców demokratycznych w Radzie miejskiej, zaznaczył poseł Rotter, że chce utrudnić „Czasowi“ przekręcenie faktów i dlatego materyał do swoich wywodów zaczerpnął z urzędowego „Dziennika rozporządzeń miasta Krakowa“. Tutaj przedewszystkiem podnieść należy — rzekł poseł Rotter — że istnieje grupa wyborców, dla których polityka wprawdzie bardzo piękną, ale mniej pożywną jest rzeczą, i dlatego popierać oni chcą tylko tych kandydatów, którzy ekonomicznej działalności w Radzie dadzą pierwszeństwo. Otóż sprawozdanie z działalności poszczególnych radców w Radzie wykaże, że sprawy ekonomiczne głównie tam miano na oku. Poruszono wiele spraw. Częścią je wykonano, częścią rozpoczęto. Niektóre sprawy poruszali wspólnie, tak demokratyczni, jak konserwatywni radcy, bardzo wiele z nich stawiali na porządku sami demokraci. Naturalnie będzie tu mowa o wnioskach inicyatywy, bo w rozprawach nad wielu sprawami — samo się przez się rozumie, demokratyczni radcy zawsze głos zabierali.

Z poruszonych wspólnie spraw wymienił poseł Rotter sprawy następujące: 1) Obsadzenie posady dyrektora magistratu. Podnieśli tę kwestyę ze strony konserwatywnej r. Cyfrowicz, Muczkowski, Rosenblatt, ze strony demokratycznej: Frühling, Klemensiewicz, Seinfeld. 2) Reorganizacya magistratu i sposobu urzędowania: Muczkowski i Rosenblatt z konserwatywnej, dr Gross i Turski z demokratycznej strony. 3) Uwolnienie od podatku przebudować się mających domów; konserwatyści: Ponikło, Suski; demokraci: Frühling, Gross, Seinfeld. 4) Sprawę Muzeum przemysłowego poruszył z większości dr Muczkowski, z mniejszości — Rotter. Sprawa ta, jak wąż morski pojawia się od czasu do czasu i żadną miarą zakończyć się nie może. Dla uczczenia 40-letniego jubileuszu rządów cesarza, Rada miasta w r. 1888 uchwala wybudować gmach muzealny. Po latach 10, przy jubileuszu 50-letnich rządów cesarza, uchwałę poprzednią przypomniano. Dziś po upływie 17 lat sprawa tak stoi, że na placu, przeznaczonym pod budowę Muzeum, wznosi się gmach szkoły handlowej. (Wesołość). Jeżeli się wytyka rękodzielnikom, że nie idą z postępem czasu, to należy o ich wykształcenie się starać i miasto powinno gmach dla Muzeum ostatecznie postawić. 5) Sprawę kanałów i portu poruszali ze strony konserwatywnej: Dr. Benis i Dr. Leo, ze strony opozycyi pp. Daszyński, Rotter, Seinfeld. 6) Budowę szkoły przemysłowej, na którą miasto przed 13 laty darowało grunt, a która dotąd nie została rozpoczętą, podnosili pp. Tomkowicz (konserwatysta), Klemensiewicz (demokrata). 7) Sprawę czyszczenia miasta podnosili Dr. Muczkowski i Turski. 8) Ustanowienie komisyi drożyźnianej Dr. Ponikło, Daszyński. 9) Ruch kolejowy na linii Kraków-Zakopane Sędzimir (konserwatysta), Rotter (demokrata). 10) Sprawę drożyzny mięsa poruszali pp. Bandrowski, Daszyński, Rotter. Skarżono się wówczas, że magistrat nic nie robi, aby nadużycia rzeźników ukrócić, atakowano ostro magistrat, który działalność ograniczył do zabicia owego klasycznego wołu (wesołość). Ze strony konserwatywnej radny Bialik i Kosobudzki domagali się zakazu sprzedaży tańszego mięsa na placu św. Ducha, aby rzeźnicy nie odczuwali konkurencyi. Żaden konserwatysta nie wystąpił przeciw podrożeniu mięsa, tylko prof. Cybulski domagał się zbudowania hali targowej na mięso, dostarczane z poza rogatek. 11) W sprawie drożyzny pieczywa zabierali głos dwaj „dzicy“, jeden skłaniający się ku większości (r. Tadeusz Epstein), drugi ku mniejszości (poseł Daszyński).

Ze spraw, wyłącznie poruszanych przez radców demokratycznych, wymienił poseł Rotter przedewszystkiem sprawę opróżnienia Wawelu, które podnosili radcy Bandrowski, Daszyński, Frühling i Seinfeld. Sprawę zmiany statutu miejskiego i konieczność reformy wyborczej poruszyli pp. Bandrowski, Daszyński, Rotter. Przed kilku laty mowca zgłosił wniosek o utworzenie kuryi ogólnej (brawa), wniosek ten uchwalono, ale na posiedzeniu następnem zreasumowano. Pozostawiono jednak w przedłożonym Sejmowi projekcie uchwalone przez Radę miasta Krakowa postanowienie, że kobiety mają prawo osobistego głosowania, a nie przez pełnomocnictwa. Sprawozdawca sejmowy i równocześnie członek Rady miasta Krakowa dr Paszkowski referował jednak wbrew uchwale Rady, czyniąc ustępstwo wobec przedstawienia komisarza rządowego, że uchwalenie tego postanowienia mogłoby spowodować odmowę sankcyi cesarskiej dla — nowego statutu miasta Krakowa. A przecież nie odmówiono sankcyi cesarskiej projektowi ustawy, dopuszczającej utworzenie głosów wirylnych w Sejmie dla prezesa Akademii Umiejętności i rektora politechniki, mimo, że komisarz rządowy również odmową sankcyi groził gdyby odnośne postanowienie Sejm uchwalił.

Dalszą sprawą, którą radcy demokratyczni poruszyli, a raczej przeprowadzeniu jej skutecznie przeszkodzili, była kwestya ustanowienia trzeciego dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa, która stanowić miała wykupno słynnego weksla honorowego. (Wesołość). Zabierało głos w tej sprawie wielu przedstawicieli opozycyi i w imiennem głosowaniu wniosek o utworzenie posady trzeciego dyrektora odrzucono. Wykazano przy tej sposobności, że nie wolno uszczuplać dochodów Kasy, przeznaczonych dla biednych sfer ludności, na tworzenie tłustych posad dla tych, co oddali większości przysługi wyborcze. Sprawę upaństwowienia kolei północnej poruszali pp. Daszyński i Turski, sprawę statutu emerytalnego aktorów: Daszyński i Seinfeld; sprawę przełożenia Rudawy i ochrony miasta przed powodzią: Daszyński, Rotter, Turski; wynagrodzenie za kontumacyę: Frühling (2 razy), Gross i Rotter (3 razy). Sprawę przeciążenia podatkowego i ulg z powodu powodzi poruszali niejednokrotnie: dr Frühling, dr Gross i Rotter. Mowca podnosi, że skarg na przeciążenie podatkowe nie zdarzyło się dotąd nikomu słyszeć z ust konserwatywnych w Radzie m. Krakowa, bo ów ucisk albo konserwatystów nie dotyczył, albo też odnosili oni z niego jakąś korzyść. (Głos: Jaką? Poseł Rotter: Polityczną. Wesołość). Mowca przytacza następnie niebywałe postępowanie większości, która na podstawie imiennego głosowania nie dopuściła go do komisyi akcyzowej, mimo, że mowca jako poseł na Sejm i do Rady państwa powinien był chyba posiadać z pierwszej ręki wiadomości, do akcyzy się odnoszące. Mimo to mowca sprawę akcyzy z oka nie spuszczał, tak samo, jak i jego koledzy z opozycyi (Frühling i Gross), którzy sprawę tę kilkakrotnie w Radzie poruszali. — Mowca przedstawia następnie sprawę nowego ratusza, którego się koniecznie panom z większości w Krakowie budować zachciało. Mimo sprzeciwiania się opozycyi, że na placu św. Ducha gmach odpowiedni się nie zmieści, że zupełnie wystarczy, jeżeli do obecnego gmachu magistratu dobuduje się nowe skrzydło, większość uchwaliła rozpisanie konkursu, który kosztował kilkanaście tysięcy i do budowy nie doprowadził. Pewien magnat (namiestnik Potocki, przyp. red.) powiedział: „Kto nie ma pieniędzy, ratusza nie buduje“. — I na chęciach tylko się skończyło. W sprawie konwersyi długów dr Gross zgłaszał wnioski. Wnioski odrzucano, ale w końcu myśl samą przeprowadzono.

Z innych spraw, które podnosili radcy demokratyczni, wymienić należy: sprawę lekarzy szkolnych, ogrodu strzeleckiego, usuwania nieczystości (prof. Bujwid); budowa trzeciego mostu na Wiśle (poseł Daszyński); biuro pośrednictwa pracy, przywóz drobiu z Królestwa, brukowanie dróg rządowych w Krakowie, nowe linie tramwajowe (dr Frühling); pobór podatku kolejowego z Krakowa przez Lwów, kwestya grosza czynszowego, zakład do wydawania listów zastawnych przy Kasie Oszczędności (dr Gross); sprawa umiastowienia teatru, połączenia sceny krakowskiej z lwowską pod jedną dyrekcyą, a nadto przebudowa starego teatru (dr Guńkiewicz); subwencya dla gimnazyum polskiego w Cieszynie (r. Maciołowski); chłodnia przy targowicy (r. Rotter); szpital dla obłąkanych, instrukcya dla ekonomatu (r. Seinfeld); powiększenie liczby lekarzy szkolnych (ś. p. Trzebicki); tabela kwalifikacyjna dla urzędników magistratu (r. Turski); utworzenie inwentarza miejskiego, fabryka miejska wyrobów betonowych (inż. Uderski) i t. d. — Wreszcie sprawę konsensu szynkowego dla browaru żywieckiego podnosił p. Miedniak, tensam, który należał przedtem do mniejszości, potem do większości, a dziś będzie miał spokój, bo nie potrzebuje już do nikogo należeć. (Wesołość).

Radcy konserwatywni — mówił dalej poseł Rotter — zgłosili w ubiegłej kadencyi także szereg wniosków. I tak: Dr Domański i Ponikło domagali się ustanowienia komisyi, celem ściągania obcych do Krakowa; p. Beringer żądał zakupna młynów górnych; dr Bobilewicz zgłosił interpelacyę, czy wypracowano nowy regulamin obrad w Radzie (wesołość). — Radca Bujak zgłosił przed kilku tygodniami wniosek o założenie zakładu dla opuszczonych dzieci, przed dwoma laty zaś ubolewał nad zaległościami w pracach urzędników magistratu i zażądał gruntownego obliczenia zaległości. — Wydano na ten cel 583 koron i wykazano, że istnieje 26.270 koron zaległości. W kilka miesięcy później radca Bujak bardzo był ciekawy, czy odnośni urzędnicy, zalegający z „kawałkami“, zostali ukarani. Zaznaczyć należy, że działo się to za prezydentury p. Friedleina, a gdy nowy prezydent objął rządy, ciekawość radcy Bujaka ustała, co więcej, okazało się, że 583 koron zapłaciliśmy za skonstatowanie faktu, iż zaległości wynosiły nie 26.270, lecz 2136 „kawałków“. Dalej radcy Bujakowi przypada autorstwo nagłego wniosku, aby przyjąć rezygnacyę prezydenta Friedleina, obywatela, który przez 11 lat był prezydentem a od początku ery autonomicznej oddał miastu niespożyte usługi. Rezygnacyę takiego prezydenta przyjęto na podstawie wniosku nagłego!

Prof. Domański zgłosił wnioski w sprawie obsadzenia dyrektury biura statystycznego, rozszerzenia rzeźni, w sprawie sadzawki i zagnieżdzienia ptaków śpiewających na plantach (wesołość), widocznie w celu zharmonizowania ptasiego śpiewu z głosem mieszkańców Krakowa, którzy pod rządami dzisiejszej większości rzeczywiście bardzo cienko śpiewają (ogólna wesołość). Z dalszych wystąpień konserwatystów wymienił poseł Rotter wnioski dra Lea w sprawie targowicy na bydło, elektrowni miejskiej, wykupna tramwaju elektrycznego, p. Kosobuckiego o utworzenie w magistracie osobnego oddziału dla spraw rękodzielników i przemysłowców, żądanie prof. Cybulskiego, aby zabroniono rozrzucania węgli na bruki i chodniki, kwestyę podniesioną przez p. Federowicza, „czy etat biura wodociągowego nie jest za wielki wobec miast innych“, wnioski p. Markusa o zakupno łodzi ratunkowych i datki zamiejscowych towarzystw asekuracyjnych na rzecz krakowskiej straży pożarnej; dra Pareńskiego wniosek o poprowadzenie drutów telefonicznych pod ziemią; dra Ponikły wniosek o utworzenie parku miejskiego, prof. Ulanowskiego o wybór komisyi dla poprawy finansów i administracyi miejskiej; dra Tomkowicza o reorganizacyę urzędu budownictwa miejskiego i zabronienie urzędnikom wykonywania planów prywatnych, wreszcie żądanie prof. Rosenblatta, aby bez pozwolenia kuratora plantacyj nie wolno było zabierać gruntów plantacyjnych.

Z tego zestawienia prac radców miejskich — mówił pos. Rotter — wynika chyba jasno, że przedstawiciele demokratyczni w Radzie bardzo gorliwie pracowali i że na zaufanie wyborców zasłużyli tak w kierunku politycznym, jak i ekonomicznym. Dalsze dążenia co do reformy wyborczej ze strony radców demokratycznych ustać nie mogą i podjęte być winny wszelkie starania, aby obecny system wyborczy uległ radykalnym przemianom.

Pod względem ekonomicznym poruszali radcy demokratyczni sprawę drożyzny mięsa, chleba, sprawę powodzi, nie dopuścili w r. 1904 do podwyższenia podatków miejskich o 50% i t. d. W sprawach rzetelnie inwestycyjnych opozycya nie tylko nie przeszkadzała, lecz przeciwnie pomagała większości. Mowca podniósł następnie szereg nadużyć, jakich w obecnych wyborach dopuszcza się prezydyum miasta przez posyłanie kart do głosowania na ręce naczelników urzędów.

Gdyby z tego powodu się zdarzyło, że przełożony wpływać będzie na podwładnych urzędników i zmuszać ich zechce do głosowania za listą konserwatywną, to w Sejmie i Radzie państwa sprawę podniosę i z całą bezwzględnością podam nazwisko owego szefa urzędu. Że ja takie rzeczy robić umiem, to chyba jest znanem (Brawa), a że takie rzeczy robić chcę, zaręczyć mogę (Oklaski). Stronnictwo demokratyczne jest przeciwne wszelkim nadużyciom, które odbić się mają na swobodzie czy kieszeni obywateli. Szanujemy ustawy i żądamy, aby one były jednakie dla wszystkich. Jesteśmy przeciwnikami protekcyi, którą konserwatyści wojują, działając na słabe charaktery, na gorszących karyerowiczów, lub szpetnych perekińczyków. Żądamy, aby ustawa nie była stosowaną w celu krępowania swobody obywatelskiej, lecz aby była wyzyskaną jak najszerzej dla dobra publicznego. Dla tego ogół inteligencyi poprzeć powinien kandydatów demokratycznych, a odepchnąć tych ludzi, którzy chcą ich rozdwoić, celem dostarczenia wody na młyn konserwatystów. Każdy, kto pragnie sprawiedliwości, rzetelnej wolności i zdrowego postępu, głosować będzie za listą demokratyczną, pomny słów Asnyka: „Kto ze swobód istniejących nie umie rzetelnie korzystać, ten zasługuje, aby mu je odebrano, albowiem ten wśród największej wolności zawsze będzie dobrowolnym niewolnikiem“. (Długotrwałe oklaski.)

Przewodniczący udzielił z kolei głosu adwokatowi dr. Bardlowi.

Mowa dra Bardla.

Adwokat dr Bardel podnosi, że tylko pisma ugodowe i stańczykowskie mają w ich wyobrażeniu patent na mądrość, piszą jednak nieraz zdumiewające nonsensa. Gdy w r. 1903 Kraków tonął prawie w powodzi, JE. hr. Wodzicki na jakiemś zgromadzeniu, które opisano w „Kraju“, chwalił Koło polskie za to, że dokonało regulacyi rzek galicyjskich. Zaprawdę hr. Wodzicki daleko patrzy w przyszłość, jeżeli widział już rzeki uregulowane, choć tego jeszcze nie ma. A gdy p. Piotr Górski sprzeciwił się udzieleniu urzędnikom prawa wybieralności do Rady m. Krakowa i nazwał ich „przelotnemi ptakami“, to pisały wtedy organa stańczykowskie, że jest to zdanie wytrawne, bo p. Górski jest człowiekiem bardzo wykształconym, który zna autonomię i boi się, aby nie była przeciążoną.

Najwięcej hałasu robi obecna większość konserwatywna sprawą t. zw. „Wielkiego Krakowa“. Rzecz sama przez się sympatyczna, dla Krakowa konieczna, jeżeli miasto ma się dalej rozwinąć. Tymczasem okoliczne gminy nie kwapią się wcale z przyłączeniem się do Krakowa, niektóre zaś z nich, z Podgórzem na czele, bronią się wszelkiemi siłami przed tem połączeniem. Nadarmo magistrat krakowski wysila się nad zebraniem materyału statystycznego, któryby udowodnił, że gminy te nie będą, większych niż dotąd, ponosić ciężarów. Argumentacya ta nie może trafić do przekonania samodzielnych dzisiaj gmin, które z bliskiego sąsiedztwa obserwują gospodarkę krakowskiej Rady miejskiej. Jedne z tych gmin boją się wszechwładzy konserwatystów krakowskich, drugie panującej tutaj drożyzny i innych ciężarów, jakie wytworzą się w razie „Wielkiego Krakowa“.

Należy tedy dążyć bezwarunkowo do przyłączenia gmin okolicznych, ale nie drogą presyi, wywieranej przez Wydział krajowy, lecz przez uczynienie Krakowa sympatyczniejszym dla tych gmin i pożądańszym. A więc postarać się należy o zniesienie rewersów demolacyjnych, o zniesienie akcyzy, a wreszcie o nadanie zarządowi miasta innego charakteru ekonomicznego i politycznego. Dokazać tego będzie można jedynie przez wybranie silnego zastępu radców demokratycznych, którzy nową w zarząd miejski wniosą inicyatywę. Wtedy gminy okoliczne z gotowością przyłączą się do Krakowa, który stanie się wówczas prawdziwie wielkiem, polskiem miastem, godnem swej królewskiej przeszłości. (Głośne oklaski.)

Mowa red. Szczepańskiego.

Redaktor „Nowin“ p. Ludwik Szczepański, zabrawszy głos podniósł, że w kraju naszym rządzi biurokracya i militaryzm, żyjemy więc nie w prawnem, lecz w policyjnem, biurokratycznem i militarnem państwie. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada na stronnictwo konserwatywne, które niepodzielnie rządzi w gminie i sejmie i jest najsilniejszym filarem rządu centralnego. Opozycya musi też walczyć z niedołęstwem, apatyą, ciasnotą pojęć i koteryjnością stronnictwa mameluków rządowych. Skutkiem hodowanego przez to stronnictwo ducha uległości, tłumienia myśli i słowa, wytworzył się u nas wysoce szkodliwy stan zaniku opinii publicznej, a przy całem naszem rozpolitykowaniu brak nam ducha politycznego. Pozwalamy bez protestu, aby rząd centralny traktował kraj nasz jako „Hinterand“, naród nasz jako „Minderwertige Nation“. Mowca przypomina sprawę Wawelu, który zmuszeni byliśmy zakupić za 3 miliony koron, aczkolwiek stanowi naszą własność. Za pieniądze te nie zyskaliśmy atoli prawa własności, a tylko prawo restauracyi zamku. Upaństwowienie kolei północnej, regulacya Wisły i Rudawy — odwleka się, kanał Wisła-Odra zaś stanowi epokowy szwindel i humbug, możliwy chyba tylko w Austryi, Rosyi lub Turcyi. Rewersy demolacyjne gniotą miasto dalej, ucisk podatkowy kwitnie w najlepsze, mimo dzielnych wystąpień opozycyi. Ale podatki, to nietykalna świętość galicyjska, przeciwko której większość, zostająca na służbie rządu, nawet palcem nie kiwnęła. W zakresie spraw miejskich czeka nas problem wszelkiego Krakowa, zmiana statutu gminnego, kwestye oświaty i t. d. Wszystkie one wymagają energicznych ludzi, wymagają rozbicia reakcyjnej większości, opornej wobec ducha czasu i nie odczuwającej należycie potrzeb ogółu. Trzeba usunąć tę zarazę, gorszą od „meningitis“, bo to nie drętwica, ale giętkość karki. S. p. Jelinek, znany przyjaciół Polaków, ubolewał nieraz, że Polacy są za grzeczni i nie są takimi „grubianinami“, jak Czesi. Gdzie są teraz Czesi, gdzie Polacy? Dlatego wybierać teraz należy ludzi zdeklarowanych, energicznych, niezawisłych, a lękać się ludzi zbyt delikatnych, szczególnie na punkcie narodowym. Do zajęcia takiego stanowiska, zmusza nas także obecna sytuacya w Królestwie Polskiem, które nie dziś, to jutro odzyska swoje pra[illegible] (Oklaski).

Przemówienie r. Niemetza.

Radca Niemetz zabiera następnie głos i wykazuje konieczność organizacyi urzędników na zasadach niezależności przekonań. Mówca oświadcza, że nie ubiega się o godność radcy miejskiego, lecz wzywa kolegów, aby odepchnęli od siebie wszystkich tych, którzy pragną rozbicia urzędników, i aby solidarnie głosowali na listę kandydatów demokratycznych (oklaski).

Mowa red. Konopińskiego.

P. Michał Konopiński zabrawszy z kolei głos zauważył, że konserwatyści, którzy autonomię na czele swojego programu stawiają, dokładają wszelkich sił, aby od udziału w niej odtrącić szersze masy ludności. Kiedy podniesiono w „N. Ref.“ przed laty 18, że włościanie skorzystać powinni z prawa i z kuryi włościańskiej w Radach powiatowych wybierać włościan, posypały się gromy z obozu konserwatywnego. Od tego czasu zasiadają włościanie we wszystkich Radach powiatowych i w Sejmie, i pokazało się, że są tam bardzo potrzebnym i pożytecznym czynnikiem. Ludu robotniczego nie dopuszcza się do udziału w żadnem ciele autonomicznem. Już do parlamentu centralnego dopuszczono jego przedstawicieli, ale sejmowe podwoje są dla nich jeszcze zamknięte. Ta sama historya z zarządem miast. Tylko dzięki wysiłkom radców demokratycznych uzyskano w Krakowie prawo wybieralności dla urzędników; o dopuszczeniu szerokich sfer ludu robotniczego do udziału w wyborach, nie chce wiedzieć konserwatywna większość.

W ten sposób odtrąca się od samorządu, który wspólnym całego społeczeństwa jest nabytkiem, te właśnie sfery ludności, na których uobywateleniu najwięcej nam zależeć powinno.

A i te prawa wyborcze, które wywalczyć zdołano w Krakowie, wydziela się niechętnie. Prezydyum miasta Krakowa, które właśnie nad tem czuwać powinno, aby korzystanie z praw wyborczych ułatwić i uprzystępnić obywatelom, dokłada wszelkich starań w kierunku przeciwnym, gdy idzie o zwolenników opozycyi. Duplikaty kart do głosowania dostępne są tylko dla komitetów konserwatywnych, karty do głosowania rozsyła się do naczelników władz i instytucyj. Powstają już teraz mylki i zamięszania, które wielu wyborców przyprawić mogą o utratę prawa wyboru. Jeżeli zaś naczelnicy władz nie będą wpływać na głosowanie podwładnych im urzędników, nie będzie to zasługą prezydenta miasta, który przez nowy sposób rozsyłania kart czynność tę im ułatwia.

Należy tedy na członków Rady miejskiej wybierać ludzi niezależnych, którzyby potrafili stanąć w obronie praw całego ogółu. Radcy demokratyczni podjąć powinni w dalszym ciągu reformę statutu miejskiego w kierunku rozszerzenia praw wyborczych na szerokie masy ludności. Zanim to jednak przeprowadzą, dołożyć powinni starań, aby przynajmniej obecny statut miejski należycie był wykonywany. Mowca zgłasza tedy rezolucyę następującą:

1) „Zgromadzeni w dniu 20 b. m. wyborcy i wyborczynie m. Krakowa protestują przeciwko praktykowanemu obecnie sposobowi rozsyłania i wydawania kart legitymacyjnych i przeciw odmawianiu duplikatów kart do głosowania.

2) „Zgromadzenie wzywa wyborców z Koła inteligencyi, zagrożonych obecnie praktykowanym sposobem doręczania kart legitymacyjnych, aby stanęli w obronie swojego prawa wyborczego i o niedoręczone sobie legitymacye bezwarunkowo się upominali.“

Mowa Dra Marka.

Zabiera następnie głos adwokat Dr. Zygmunt Marek i oświadcza, że wszystkie postulaty, przedstawione przez posłów Doboszyńskiego i Rottera, powinny być właściwie przyjęte przez większość konserwatywną, bo i ona otrzymała mandaty z rąk obywateli i jest za nie wobec wyborców odpowiedzialną. A jednak tak nie jest, bo większość ta, dorwawszy się do władzy, dzierży ją silnie tylko dla korzyści własnej i swojej kliki. Mowca wykazuje, że panujący u nas system wyborczy jest jedynym w zachodniej Europie. Kurye i klasy, dzielenie społeczeństwa, różnienie ludzi między sobą, to zasada czysto austryacka: *divide et impera*. Mandat w tych kuryach zdobywa się pieniądzmi lub terrorem. Jeżeli to jest jednak marna rzecz w kuryi np. małych domów, to stokroć gorzej wygląda to w kuryi inteligencyi. Ten terror trzeba tu napiętnować, trzeba podnieść, że najwyższy urzędnik autonomiczny w Krakowie wywiera nacisk na urzędników i obywateli. W tej agitacyi nie oszczędza się nawet osobistego honoru wyborcy z kuryi inteligencyi! Należy już raz wytrącić z rąk konserwatystów tę kuryę, która powinna być demokratyczną i postępową, zanim powszechne prawo głosowania zasadniczo nie zmieni stosunków.

Mowca oświadcza następnie, że ubiega się o mandat z kuryi inteligencyi, jako socyalny demokrata, przedstawiciel partyi robotniczej, pozbawionej prawa głosowania. Mowca apeluje do wyborców demokratycznych, aby mimo różnic programowych, które niewątpliwie między nimi, a socyalnymi demokratami istnieją, umożliwili robotnikom reprezentacyę w Radzie miejskiej. Ze stanowiska sprawiedliwości społecznej demokratyczna inteligencya powinna głosować także na przedstawiciela robotników i naprawić w ten sposób krzywdę, wyrządzoną robotnikom przez konserwatystów (Żywe oklaski).

Głos przedstawiciela nauczycieli.

Następnie zabrał głos p. Nowak, prezes krakowskiego Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek. Mowca roztacza obraz położenia nauczycieli szkół ludowych, wobec których decydująca partya w kraju i mieście wrogo jest usposobiona. Wszystkie ich żądania o poprawę bytu odrzucają konserwatyści, którzy sądzą, że obecne warunki, wśród których żyje nauczycielstwo, są wystarczające. Niepodobne do prawdy, a jednak prawdziwem jest, że sprawie nauczycielskiej szkodziło i to, iż niektórzy nauczyciele dobrze wyglądają, widocznie więc — twierdzą konserwatyści — dobrze się mają. Na wszystko są pieniądze, tylko dla nauczyciela nic niema, co więcej, gdy zabraknie pieniędzy, wtedy dopiero zaczyna się robić inwestycye [illegible] wykazuje następnie, jak uchybiające dla nauczycielstwa są te malutkie dodatki drożyźniane, wynoszące po 13 koron rocznie na głowę. Wstyd doprawdy zasiłek taki przyjmować. Od lat 30 pobierają nauczyciele w Krakowie tesame płace, których większość konserwatywna podwyższyć nie chce. Teraz, przed wyborami, konserwatyści czynią solenne przyrzeczenia, ale nauczycielstwo poznało się już na tem i żadnemi obietnicami złudzić się więcej nie da. Terroryzowanie nauczycieli wypadnie tylko na ich korzyść, bo będzie bodźcem do silnej organizacyi. Mowca oświadcza, że nauczycielstwo krakowskie głosowac będzie za listą demokratyczną. (Żywe oklaski).

Przemówienie dra Gertlera.

Adwokat dr Gertler wykazuje, dlaczego jest obowiązkiem inteligencyi głosować za listą demokratyczną. Kraków nazywają sercem Polski, lecz nie większość konserwatywna to serce okazała. Ilekroć bowiem chodzi o stwierdzenie polskości, to nikt nie ma na myśli konserwatystów, uprawiających politykę trójlojalizmu. Mowca przypomina niedawną chwilę, gdy serca nasze zadrgały i gdy nerwy się stargały na wiadomość o wypadkach w Królestwie. Wtedy większość konserwatywna urzędowem zimnem zmroziła uczucia, które z Rady miasta Krakowa do Warszawy wybiegały. Tylko stronnictwo demokratyczne stoi na straży wolności i swobody i to przy tych wyborach uznać należy, należy rozstrzygnąć na rzecz tych, w których programie znajduje się dążenie do rozszerzenia prawa wyborczego. Mowca apeluje więc do inteligencyi, aby głosowała na listę demokratyczną i zgłasza odnośną rezolucyę (Oklaski).

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł Daszyński oświadcza, że powziął zamiar skompromitowania dzisiejszego zgromadzenia przez swoje wystąpienie (wesołość). Kuryę inteligencyi bowiem traktują konserwatyści tak pogardliwie, że aż litość bierze i wystarczy przeczytać „Czas“, aby zobaczyć te niegodne wysiłki stańczyków w celu odebrania inteligencyi resztek niezależności. Ta perfidna gra „Czasu“ spekuluje na — głupotę wyborców z koła inteligencyi, aby ich odstraszyć od głosowania na radykalnych kandydatów. Trzeba iść przebojem przeciw konserwatystom, a że wynik będzie korzystny, okazały wybory w kuryi małego handlu. Tam nie mogli się wyborcy wyemancypować z pod wpływu szynkarzy i tak się obawiali zerwania z Miedniakiem, że mowca oburzony cisnął im słowa: „Jeżeli koniecznie los wasz zależy tylko od sojuszu z szynkarzami, to niech was dyabli wezmą jako „niezawisłych żydów“ (wesołość). I zwyciężyli, a Miedniak liże dziś swoje rany (Ogólna wesołość). Przeciw posłowi Rotterowi używał „Czas“ przy wyborach najgłupszych straszaków, a jednak okazało się, że wobec solidarności frazesy stańczykowskie nie mają żadnej siły. — Poseł Rotter powiedział raz, że mówca kocha się z panem Leo (wesołość). Stańczycy także twierdzą, że mowcę kochają (wesołość). Dr Leo dał nawet tę salę na kongres socyalistyczny, a gdyby tak zrobił p. Rotter, „Czas“ przez lata całe biłby na trwogę i p. Rottera pozbawionoby wszystkich mandatów. Ale dr Leo tak zrobił! Dlaczego? Bo się liczyć musi z socyalistami, jako silną partyą. Bismark rozszerzył prawo wyborcze w Niemczech i nie bał się, że „Czas“ nazwie go socyalistą (wesołość).

Mowca zwraca się w końcu do demokratów z przedstawieniem, że powinni poprzeć kandydaturę Dr. Marka i zgłasza następującą rezolucyę: „Zgromadzeni 20. b. m. wyborcy z Koła I. wyrażają życzenie, aby stronnictwo demokratyczne postawiło także kandydaturę dra Zygmunta Marka, jako przedstawiciela klasy robotniczej, pozbawionej dzisiaj praw wyborczych w gminie.“ (Żywe oklaski).

Głos kobiet.

Zabrała następnie głos pani Bujwidowa i domagała się, aby kobietom przyznano prawo wyborcze w gminie. Niektórzy biorą te żądania ze strony humorystycznej, tak jednak być nie powinno. Być może, że żądań tych natychmiast zrealizować nie można, ale przecież nie są one tak dalekie. W swoim czasie występywano ostro przeciw przypuszczeniu kobiet do studyów uniwersyteckich. Profesor Zoll, gdy do niego przyszła deputacya kobiet w tej sprawie, zawołał ironicznie: „Niechże ja się jej przyjrzę, tej studentce“, a prof. Rydygier stanowczo twierdził, że prędzej mu włosy wyrosną na dłoni, zanim przed kobietą otworzą się podwoje Uniwersytetu. A jednak otworzyły się te podwoje i profesor Rydygier nieuwłosioną dłonią wita kobiety, jako swoje słuchaczki. I rozszerzenie prawa wyborczego dla kobiet nastąpi. Kobiety zgłoszą do Rady miejskiej petycyę o zmianę statutu: 1) aby w § 25 usunięte zostały wyrazy „niewiasty, prawo głosowania mające, głosują przez swoich mężów i pełnomocników“; 2) aby w § 26 zmieniono ustęp brzmiący obecnie „wybieralnymi na członków Rady miejskiej są wszyscy własnowolni mężczyźni“ na następujący: „prawo wybieralności na członków Rady miejskiej przysługuje każdej własnowolnej osobie, bez różnicy płci“; 3) aby utworzone zostało nowe, czwarte wyborcze Koło powszechne, w któremby każdemu obywatelowi miasta, bez względu na płeć, stanowisko i majątek, prawo głosu przyznanem zostało.

P. Bujwidowa wezwała w końcu kobiety, mające obecnie prawo głosu, aby głosowały na listę opozycyjną (oklaski).

Uchwały.

Zabrał jeszcze głos p. dr. Wincenty Chmura, sekretarz sądu i w pięknej przemowie wzywał urzędników, aby okazali chęć i odwagę głosowania na kandydatów stronnictwa demokratycznego. Mowca odzywał się do ogółu urzędników, aby w bieżącej kampanii wyborczej szli solidarnie za kandydatami demokratycznymi (oklaski).

Następnie uchwalono rezolucye: dr. Gertlera, red. Konopińskiego i posła Daszyńskiego, poczem o godzinie 11½ w nocy przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Cała Europa

czyta

ze zdumieniem niebywałem

nowe

sensacyjne dzieło

wydane

w Anglii

zakazane w Niemczech p. t.

WILHELM II.

tajemnice dworu w Berlinie,

Henry W. Fishera.

1631 7 12

Przekład polski Bog. Butrymowicza wydała księgarnia STEFANA KAVKI w Krakowie. Cena 3 korony.

Do nabycia w każdej księgarni.

Wody mineralne

naturalne krajowe i zagraniczne **tegorocznego czerpania** nadeszły do głównego składu 1824 3 14

J. WENTZL, Kraków.

Telefon 14. Telegram **Wentzl. Kraków.** — **Cenniki wysyła się opłatnie.**

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 1 0

Ihnatowicza.

PIJĄCYM WODY MINERALNE

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka,

ZNANE z DOBROCI PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor. 1946 2 10

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział

Ubezpieczeń Hipotecznych

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności **pożyczek hipotecznych,** ktore się spłaca na podstawie policy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w policy asekuracyjnej, albo też w razie **wcześniejszej śmierci.**

Kombinacya ubezpieczeń hipotecznych jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat, od zwykłych rat amortyzacyjnych, jakie się opłaca na dług hipoteczny zaciągnięty w instytucyi bankowej. — Wszelkich wyjaśnień udziela nasza 1155 10 11

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi

Kierownik p. S. Katzner, właściciel domu spedycyjnego

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 2.

Krajowy zakład ubezpieczeń na życie
Margrabstwa Morawii w BERNIE.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 3 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 888 24 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

UPRASZA SIĘ PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE

PIGUŁKI BLANCARD'A

Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu.

w BLADACZCE LYMFATYZMIE BLADOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM

SYROP w **PARYZU**

Blancard 40, Rue Bonaparte PARIS

Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne.

1374 6 15

Dra FRYD. LENGIELA **BALSAM BRZOZOWY.**



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 11 0

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 4 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1348 38 0

Sklep duży, mieszkanie wygodne, z powodu wyjazdu **do odstąpienia.** — Wiadomość: Podgórze, Kalwaryjska l. 82. 1906 2 3

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 2 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane. Biurka mahon. i palisandrowe. Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Wiedeński Magazyn Mód

„Warszawianka“

Sławkowska Nr 30.

1788 5 5

SZPARAGI

świeżo cięte po 4 kor. 80 hal. paczka 5 kilowa, **wybierane** po 1 kor. 80 h kilo. 1868 3 10

Bryndza majowa górska 5 kilowa paczka po 4 K 56 h.

Bulion doskonały z drobiu i zwierzyny po 10, 12, 15 i 20 koron kilo.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Białej poszukuje na czas trwania budowy drogi subwencyonowanej Jawiszowice-Wadowice **dozorcy** robót drogowych z płacą miesięczną 100 koron.

Kompetenci o tę posadę winni wnieść udokumentowane swe podania najpóźniej **do 10 czerwca b. r.** do Wydziału powiatowego w Białej.

Pierwszeństwo otrzyma kandydat, posiadający kurs konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym, oraz praktykę przy budowie drogowej. 1943

Z Wydziału Rady powiatowej.

Biała, dnia 19 maja 1905 r.



1319 8 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



Nowość! Nowość!

pieśni, tańce, [n]arsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **szkołą samouczenia się zł. 1·25, 3 trąbki zł. 3·5**. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 1038 18 20

L. 517. 1911 3 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Niniejszem rozpisuje się licytacyę ofertową na budowę szkoły jędnopiętrowej w Ciężkowicach, powiat Chrzanów, stacya kolejowa Ciężkowice, poczta Szczakowa.

Oferty należycie wystawione, podpisane, opieczętowane i zawierające wadyum w wysokości 5% zaofiarowanej kwoty wynagrodzenia, wnieść należy najdalej do **dnia 31 maja b. r.** godzina 12 w południe do Urzędu gminnego w Ciężkowicach, p. Szczakowa.

Budowa ma być wykonaną według planów złożonych w Urzędzie gminnym w Ciężkowicach, gdzie też ogólne i szczegółowe warunki są do przejrzenia. Na żądanie prześle się za złożeniem 2 koron plany i kosztorysy.

Zwierzchność gminna zastrzega sobie prawo własnowolnego rozsądzenia przyjęcia oferty bez względu na wysokość zaoferowanej kwoty.

Zwierzchność gminna w Ciężkowicach.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 r. z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; do 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1013 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.

do Sławtwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1053 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

E 1305/4 1658 3 3
15

Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy Bernard Liban i Ska w Podgórzu zastąpionej przez adw. Dra Hermana Kriegera odbędzie się **dnia 6 czerwca 1905 r. o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 8 w Podgórzu licytacya realności lwh. 2, 186, 230, 253, 289, 290, 374, 377, 403, 408, 410, 417, 453, 476, 524, 534, 535, 536, 537, 539, 554, 556, 557, 559, 561, 570, 571, 577, 579, 582, 628, 629, 630, 635, 645, 653, 767, 773, 794, 796, ks. gr. gm. kat. Płaszów, stanowiących razem **fabrykę cegieł** z piecem pierścieniowym systemu Hoffmanna na 12 komór, bez przynależności.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na 36880 K 40 h (trzydzieści sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt koron 40 h).

Najniższa cena wynosi 18440 K 20 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 19 kwietnia 1905.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 (I. piętro). Rządca drukarni L. K. Górski.